. Anny 12

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU — DODATEK: „DZIENNICZEK"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, sobota 8 marca 1930 Nr. 62

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Tomasz G. Masaryk

Kraków, 7 marca.

Ktoś — zdaje się: Romain Rolland — powiedział, że podczas wojny światowej tylko trzej ludzie wiedzieli czego chcą: Lenin, Clemenceau i Masaryk. Doskonałe i zupełnie trafne to spostrzeżenie trzeba jednak uzupełnić choćby krótką uwagą o kierunku, w jakim szła owa „wiedza". Otóż pierwsi dwaj wiedzieli dokładnie i w swojej „wiedzy" ani na chwilę nie zawahali się, że trzeba gruntownie złamać i zniszczyć: cały obecny świat według Lenina, same Niemcy według Clemenceau'a. Masaryk zaś miał wzrok utkwiony w nową budowę. Zapewne — i Lenin marzył po swojemu o nowej budowie, ale sam na nią sobie wyznaczył czas dwu generacyj, które wpierw będą musiały niewymownie cierpieć i w bólach skonać. Zapewne — i Clemenceau marzył o nowej budowie, względnie „odbudowie" Francji, ale głównie szło o takie zgnębienie wiecznego wroga, ażeby już nigdy nie mógł się stać niebezpiecznym. Tylko Masaryk sam widział przed sobą wyzwalające i budujące się narody, dotychczas ściśnięte jakby w ciasnej klatce bez jakiejkolwiek korzyści dla rodu ludzkiego. Masaryk objeżdżał świat z odczytem na temat: Los małych narodów po wojnie. Mając duszę, zapełnioną po same brzegi pragnieniem wyzwolenia swojego narodu, myślał jednak tak samo intensywnie o wolności innych gnębionych narodów. Dla niego wojna światowa miała wyraźny cel: ostateczne zniesienie narodowej niewoli w Europie.

I temu to celowi, który miał jakb na dłoni przed sobą, poświęcił cał swój bezprzykładnie zintenzywniony mozół, całą swoją ogromną twórczą inteligencję, całą swoją od moralnej energii do stalowej twardości wyprężoną wolę. Cała działalność Masaryka podczas wojny światowej była nietylko jednem ciągłem ofiarnem całopaleniem, ale przedewszystkiem jakimś niewymownym cudem skondenzowanej pracy fizycznej.

A cud ten był możliwy tylko dlatego, że Tomasz G. Masaryk przez całe życie swoje się do niego przygotował, ćwiczył, niejako — trenował.

Przedewszystkiem w ten sposób, że się z nieodpartą konsekwencją wykształcił na Rycerza bezwzględnej Prawdy, na rycerza bez skazy i zmazy. Po drodze do tego rycerstwa wynalazł nową politykę, taką mianowicie, która nie buduje na fałszu. Nawet tam, gdzie fałsz mógł oddać duże usługi sprawie, której służył, on go odrzucił. Tak się stało z rękopisami t. z. „królowodworskimi", które bezwzględnie ściągnął z tronu, chociaż naród czeski przywiązywał do nich dużo wagi i z nich wywodził ważne prawa. Bezwzględnie burzył on obrazy, które nie były prawdziwe, chociaż mogły się wydawać „ładnemi". Uzbrojony w prawdę i li tylko w prawdę, mógł się ważyć na wprost nadludzkie zadania.

Drugą siłą, którą w sobie przez całe życie przygotował i do ostatecznych granic wzmocnił, była potrzeba, chęć i gotowość niesienia wydajnej pomocy pokrzywdzonemu i słabemu przeciw silnemu krzywdzicielowi i gnębicielowi. Nauczył się nie korzyć się i nie lękać się przed brutalną siłą, ani się obawiać tej jej zabłoconej zemsty, którą nikczemność wydobywa w postaci podejrzeń i oszczerstw ze zbrukanej duszy. Masaryk pomagał słabym i obronił ich przed gwałtem z narażeniem własnego spokoju.

Do takiej służby przy Prawdzie i Sprawiedliwości zaprawiał się przez całe swoje życie, pracując nad własnem udoskonaleniem się wytrwale i bezustannie, aż stał się postacią moralną, jakby z kruszcu ulaną. Kiedy wojna wybuchła, Tomasz G. Masaryk już należał do tych postaci, które świat intelektualistów zna i wysoko ceni i gotów jest, spełniać ich wskazania. Sukces Masaryka był też sukcesem — bodaj-że pierwszym w takich rozmiarach w historii — wysokiego intelektualizmu połączonego z tak samo wysoką moralnością. W nim te siły już były gotowe i wyrosłe, chociaż świat o tem nie wiedział.

Świat bowiem był przyzwyczajony widzieć w Masaryku samotnego uczonego o bardzo szczupłym wpływie w życiu realnem. W parlamencie austrjackim siedziało ich dwóch tylko, on i Ditina, to znaczy: w porównaniu ze zwartą masą młodoczechów i z olbrzymią potęgą staroczechów — coś zupełnie znikomego, niemal-że niedostrzeżonego. Austrja drżała przed Kramarzem, wiecznie patetycznym deklamatorem, a zarazem wiecznie grożącym biednej Austrji wielkim i potężnym wujem Moskalem. Masowa polityka czeska właściwie od Austrji nie żądała wyzwolenia, gotowa była zadowolić się zmianą — symbolów. Niechby tylko cesarz ukoronował się na Hradczynie, niechby choć jakieś arcyksiążątko zamieszkało na tym cudownym zamku królewskim. To wystarczy. Ale Niemcy austrjaccy i do tego nie chcieli dopuścić. Wtedy grozili Kramarz i jego towarzysze, przedstawiający przeważającą większość narodu czeskiego, koncepcją panslawistyczną, co znaczyć miało mniej więcej: To my się poddamy pod opiekę cara i jego uznamy za swego pana.

Tylko Masaryk i jego partja realistyczna głosiła: Naród czeski nie chce ani tego, ani innego pana, naród czeski chce tylko pełnej, w stu procentach pełnej wolności. Ale tej partji dużo nie było znać w życiu politycznem, chociaż jej organ „Czas", był tęgi i dzielny. W chwili jednak wielkiego rozstrzygnięcia nagle ten Realizm właśnie okazał się prawdziwą rzeczywistością, pełnem życiem. Nad duszą narodu czeskiego objął niepodzielne władanie po wybuchu wojny Tomasz G Masaryk i jego nauka narodem kierowała. Nagle słyszało się o całych pułkach, — słynne skreślenie 28 p. p. z armji! — które przeszły na stronę wroga. Nagle dowiedziano się, że w Czechach panuje niesłychany teror wobec ludności, a jednak jej do „wierności" skłonić nie można. A Masaryk sam byłby niewątpliwie stracony, gdyby był o kilka godzin opóźnił swoją ucieczkę. Za granicą zaś rozpoczął tak rozległą akcję propagandową za wyzwoleniem małych narodów, że objął nią i poruszył cały świat od Szwajcarji po Japonję, od Paryża po Nowy Jork. A dokąd doszło jego mocne i szczere słwo, tam budziło echo, właśnie dlatego, że było takie mocne i takie szczere.

W Ameryce szczególnie spotkało się dwóch mężów o bardzo dużym formacie: Masaryk i Wilson. Nie jest wiadomem, jak wielki był udział Masaryka w ideologji wojennej i powojennej, jaką opracował Wilson. Małym chyba ten udział nie był. Tyle się w „14 artykułach wiary" Wilsona znajduje humanizmu, tyle też staroeuropejskiego idealizmu i polotu, że chyba jakiś wielki Europejczyk przy nich współpracował.

I tak stał się Tomasz G. Masaryk wyswobodzicielem swojego narodu, a może pośrednio tylko, a może nawet bezpośrednio także innych uciemiężonych narodów. Jego własny naród uchwalił mu na wzór starorzymski ustawę, stwierdzającą w prostych słowach, że dobrze się on zasłużył około ojczyzny. Inne narody potwierdzają tę uchwałę i biją w dniu Jego jubileuszu pokłon przed Jego potężną zasługą wszechludzką. Ludzkość ze szczerą sympatją myśli o wielkiej drodze, jaką odbył żywot Masaryka od terminatora kowalskiego i ślusarskiego do dostojeństwa Prezydenta wolnej — w obu znaczeniach: wolnej! — Rzeczypospolitej czesko-słowackiej. Ludzkość patrzy z podziwem na tę bezprzykładną karjerę i cieszy się, że ją tak mało czuć — karjerą.

Ludzkość cała śle Prezydentowi Masarykowi pełne czci i sympatji życzenia.

A w tej rodzinie narodów staje też z odkrytą głową naród żydowski, jako gratulant. Pamięta bowiem naród żydowski z głęboką wdzięcznością, że Tomasz G. Masaryk nie opuścił go w chwili ciężkiego doświadczenia. Razu pewnego spadła i na naród czeski, tak zresztą wolny i jasny, czarna ciemność i był skłonny uwierzyć czarnym mowcom piekielnym, że najstarszy naród, który Boga poznał i człowieczeństwo pokochał, krwi ludzkiej łaknie wraz z jego Bogiem. Wszystko sprzysięgło się przeciw biednemu, nieszczęsnemu Hilsnerowi. Masaryk krzyknął wtedy i rzucił potwarcom w twarz grom: Kłamiecie! Naród czeski został uratowany przynajmniej po części od niskiego moralnego upadku i cofnął się tuż nad przepaścią do straszliwej niziny.

Masaryk wiedział, że mu tego naród żydowski nigdy nie zapomniał. A kiedy naszej współpracy potrzebował do wyzwolenia swojego narodu miał ją w pełnej mierze.

I znowu On nam się zasłużył, kiedy otaczał sympatją i wielkim szacunkiem nasz ruch wyzwoleńczy. Sjonizm notuje z wdzięcznością pełną czci, że Tomasz G. Masaryk, należy do jego zwolenników, a nawet do pewnego stopnia — propagatorów. Jakżeżby mogło być inaczej? Kto tak głęboko i szczerze i bez zastrzeżeń pokochał wolność, jak Tomasz Masaryk, musi jej życzyć wszystkim, którzy jej są godni. A Masa

ryk ceni naród żydowski i uznaje, że jest on wolności godzien, całkowicie godzien.

Taki jest nasz w granicie rzeczy szczęśliwy los:

My Żydzi mamy wrogów ilościowo straszliwą moc, ale jakościowo znikomo mało. Zapewne liczą nasi wrogowie, ale mało ważą. Przyjaciół natomiast mamy na ilość mało, ale na jakość potężną moc. A jako wielka waga leży na szali naszego narodowego dostojeństwa przyjaciel narodu żydowskiego Tomasz G. Masaryk.

Niech i z tego miejsca wyjdzie w dniu dzisiejszym na świat okrzyk:

Niech żyje Tomasz G. Masaryk jedna z ozdób rodu ludzkiego!

Ozjasz Thon

„Dzień słusznego protestu"

Odezwa Koła Żydowskiego do ludności żydowskiej w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 6. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu zgłoszona została następująca

INTERPELACJA

Koła Żydowskiego do pana prezesa rady ministrów i pana ministra skarbu w sprawie noweli do ustawy o podatku obrotowym:

Położenie kupców i rzemieślników jest wprost katastrofalne. Rząd dotychczas nie podjął żadnych kroków, aby ulżyć ich niedoli. Samobójstwa poważnych kupców i zawieszenie wypłat przez firmy istniejące od dziesiątków lat są na porządku dziennym. Drobny handel doprowadzony jest do ruiny. Główną przyczyną tej katastrofy jest nadmierne ponad możności płatnicze opodatkowanie handlu i rzemiosła jak również i nierównomierny podział ciężarów podatkowych pomiędzy poszczególne warstwy ludności. To przeciążenie podatkowe niweczy w niebywały sposób tysiące egzystencyj ludzkich. Rozpatrywana obecnie przez ciała ustawodawcze nowela do ustawy o podatku obrotowym jest tak skonstruowana, że żadnej drobnej ulgi dla handlu i rzemiosła nie przyniesie.

Po wyczerpaniu wszelkich innych środków Koło Żydowskie zwróciło się z następującą odezwą do ludności żydowskiej:

Obywatele Żydzi, bracia kupcy i rzemieślnicy!

Kupcy i rzemieślnicy padają pod ciężarem niemożliwych podatków. Głos rozpaczy rozlega się w Polsce od krańca do krańca. Wszystkie usiłowania i zabiegi nasze pozostały bez skutku. Jesteśmy mniejszością, nad losami której przechodzi się do porządku dziennego. Cierpienia wasze są naszemi cierpieniami, ból wasz naszym bólem. Bracia, nie traćcie nadziei, jesteśmy razem z wami. Razem z wami zwyciężymy. Wyczerpawszy wszystkie środki pragniemy jednak inną drogą zwrócić uwagę sfer rządzących na niedolę waszą i w tym celu proklamujemy na wtorek dnia 11 marca 1930 dzień słusznego protestu. Niechaj w dniu tym wszystkie sklepy, warsztaty i biura wasze w stolicy będą zamknięte od rana do wieczora. Niechaj w dniu tym głos waszego protestu rozlegnie się donośnie na wiecach i zgromadzeniach. Niech ten objaw rozpaczy będzie głośnym jękiem, który trafi do serc czynników decydujących.

Koło Żydowskie w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec powyższego podpisani zapytują prezesa rady ministrów i pana ministra skarbu:

1) Czy sprawa ta im jest wiadoma?

2) co zamierzają uczynić, ażeby będąca obecnie przedmiotem obrad nowela do ustawy o podatku obrotowym zawierała postanowienia w kierunku ulżenia sytuacji gospodarczej handlu i rzemiosła?

Warszawa 6. 3. Następują podpisy.

Komisja administracyjna uchwaliła

votum nieufności dla swego przewodniczącego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 3. (Sin) Sejmowa komisja administracyjna, pod przewodnictwem wiceprezesa komisji posła Dąbskiego, **uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek posła Pragera (PPS), o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu komisji posłowi Polakiewiczowi (BB) 14 głosami przeciw 10.** Posłowie Klubu Narodowego wstrzymali się od głosowania. Z kolei na wniosek posłów BB odroczono dalsze punkty porządku dziennego do następnego posiedzenia. Klub BB nie wystawia narazie kandydatury na miejsce pos. Polakiewicza

Sejm składa hołd Masarykowi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Unieważnione mandaty

Warszawa 6. 3. Sin. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu komunikuje marszałek o unieważnieniu wyborów w okręgu gnieźnieńskim, skutkiem czego tracą mandaty posłowie: Michałkiewicz (Piast) Czyszewski (Ch. D) Lewandowski (Kl. Nar.), Wrzesiński (NPR) Saenger (Kl. niem.). Równocześnie marszałek donosi, że utracił mandat poseł Szczypiórski (BBS) z listy państwowej.

Uczczenie Masaryka

Z kolei wygłasza marszałek przemówienie, poświęcone *80-tej rocznicy urodzin prezydenta Czechosłowacji Masaryka*. Urodzony wśród najuboższej warstwy swego narodu — oświadcza marszałek — prowadzi Masaryk życie pełne pracy i walki. Jest dziennikarzem, profesorem uniwersytetu, posłem i uczonym pisarzem. Jest prawdziwym olbrzymem pracy duchowej, która dawno go już postawiła w rzędzie najwybitniejszych ludzi naszej epoki. Marszałek oświadcza wkońcu, że w imieniu Izby prześle prezydentowi Masarykowi wyrazy czci i sympatji.

Przemówienie marszałka przyjęte zostało hucznemi oklaskami. Z loży dyplomatycznej przysłuchiwali się przemówieniu przedstawiciele poselstwa czechosłowackiego w Warszawie.

Pracowity parlament

W dalszym ciągu marszałek komunikuje, że wpłynął do Sejmu szereg przedłożeń rządowych o charakterze nagłym. Rząd prosi, by Sejm załatwił je jaknajprędzej. Nie mam nic przeciwko temu — oświadcza marszałek — bo sądzę, że dam wyraz przekonaniu całej Izby, że gdy chodzi o prace parlamentu, to pod tym względem jest on, zwłaszcza w tej sesji rekordowym w Europie.

Porządek dzienny uzupełniono w myśl wniosku marszałka kilku punktami.

Pragmatyka nauczycielska i umowy międzynarodowe

Przystąpiono do trzeciego czytania noweli do ustawy o pragmatyce nauczycielskiej. Po krótkiej dyskusji ustawę przyjęto. Wnioski Koło Żydowskiego w sprawie przyjmowania nauczycieli żydowskich *zostały odrzucone*.

Do komisji konstytucyjnej odesłano projekt klubów centrowych w sprawie rewizji konstytucji.

W dalszym ciągu referował poseł *Diamand* projekt ustawy o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, którego podpisanie nastąpiło w lipcu 1928. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto też w obu czytaniach ratyfikację protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją.

Z kolei poseł Kornecki (Kl. nar.) referował w imieniu komisji budżetowej wniosek o uzupełnienie prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927. Ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto. Następnie po referacie pos. Jankowskiego uchwalono w obu czytaniach zamknięcia rachunkowe na rok 1925 W dalszym ciągu referował pos. Kuryłowicz (PPS) wniosek komisji komunikacyjnej o wybór specjalnej komisji sejmowej do zbadania sprawy budowy gmachów kolejowych w dyrekcji kolejowej w Chełmie. Wniosek komisji uchwalono.

Z kolei pos. Liebermann referował wniosek komisji prawniczej o noweli rządowej do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych. Komisja przyjęła całą nowelę w brzmieniu rządowem z wyjątkiem art. 5 który uważa za zbyteczny.

Po przemówieniu wicemin. sprawiedliwości p. Sieczkowskiego nowelę uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji.

Zmiana w ochronie lokatorów

Pos. Pużak (PPS) referuje następnie **nowelę do ustawy o ochronie lokatorów.** Chodzi o wstrzymanie eksmisji z mieszkań jedno i dwupokojowych w miesiącach zimowych.

Dłuższe przemówienie przeciwko ustawie o ochronie lokatorów wygłasza pos. Osada (Kl. nar.), który zapowiada, że głosować będzie przeciwko ustawie. Mimo to ustawę przyjęto.

Sprawa wydania posłów

Przystąpiono do sprawy wydania posłów. Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono po referacie pos. Pużaka odmówić wydania pos. Roga (Wyzw.).

Pos. Zahajkiewicz (kl. ukr.) referuje w imieniu komisji sprawę wydania pos. Chama (Selrob-lew). Komisja wypowiada się przeciwko wydaniu. Pos. *Podoski* (BB) domaga się wydania, popiera go pos. Zwierzyński (kl. nar.)

W głosowaniu uchwalono wbrew wnioskowi komisji 118 głosami przeciwko 103 wydać pos. Chama. Odmówiono natomiast wydania pos. Dworczanina (kl. białor.), który stoi pod zarzutem wygłoszenia antypaństwowego przemówienia podczas procesu b. pos. Taraszkiewicza w Wilnie.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Tardieu uzyskał większość

Paryż. 6. 3. PAT. Izba uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu votum zaufania dla rządu 316 głosami przeciw 263.

—o—

Weizmann o Masaryku

Londyn, 6. 3. ŻAT. W pierwszym numerze centralnego organu Organizacji Sjonistycznej, który się właśnie ukazał „New Judea" ogłosił prezydent Weizmann artykuł poświęcony 80-leciu prezydenta Masaryka. Dr. Weizmann pisze m. in. Zdanie wypowiedziane przez Anatola France o Zoli, że jest on pomnikiem sumienia ludzkiego nieodpowiada nikomu bardziej jak Masarykowi

Sprawa prezesury Koła nadal w zawieszeniu

Pos. Grynbaum nie przyjmuje wyboru

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. (Sin) Dziś odbyło się po siedzenie Koła Żydowskiego. Na posiedzenie to zgłosiła się delegacja drobnych kupców handlarzy w Polsce. Delegacja zakomunikowała Kołu rezlucję powziętą na naradzie odbytej w związku z nowelizacją o podatku przemysło wym. Po dłuższej dyskusji Koło w porozumie niu z delegacją powzięło szereg uchwał w tej sprawie.

Następnie senator Budzyner zakomunikował że zainteresował się specjalnie ustępem sprawo zdania z odbytego niedawno zjazdu rabinów, a głoszącego, że zjazd rabinów uchwalił wyra zić uznanie i podziękowanie „jedynemu przed stawicielowi ludności żydowskiej w Sejmie" posłowi Kirschbraunowi" za jego owocną działalność dla ludności żydowskiej. **W sprawie tej senator Budzyner rozmawiał z rabinem z Aleksandrowa, który oświadczył, że podobnej uchwały zjazd rabinów nie przyjął.**

Przewodnictwo obejmuje senator Dawidsohn. Na porządku dziennym znajduje się sprawa re zygnacji prezesa Grynbauma. Poseł Rosmarin zgłasza wniosek o reasumpcję uchwały w spra wie wyboru prezydjum. W głosowaniu wniosek ten upadł.

Senator Kerner zgłasza kandydaturę posła Grynbauma na prezesa.

Poseł Grynbaum oświadcza, że prezesury nie przyjmie, o ile Koło nie zaakceptuje jego li nji politycznej.

Posel Rosmarin i sen. Schreiber zarzucają gru pie Mizrachi, że swem niewyraźnem stanowiskiem utrudniają sytuację Koła. Następnie prze mawiają posłowie Heller i Hartglas.

Poseł rabin Brodt oświadcza, że będzie głoso wał za kandydaturą posła Grynbauma, nie uwa ża jednak, ażeby z tego wynikał obowiązek identyfikowania się z każdem posunięciem Gryn bauma. **W głosowaniu kandydatura posła Gryn bauma uzyskała 8 głosów przeciwko 3.** Poseł Grynbaum oświadcza jednak, **że nie może przy jąć prezesury,** gdyż musiałby stwierdzić że je go wybór jest zaakceptowaniem taktyki Koła Żydowskiego.

Poseł Brodt stawia kandydaturę posła Farbsteina. Poseł Farbstein oświadcza, że wyboru nie przyjmie. Przewodniczący stawia jednak pod głosowanie kandydaturę Farbsteina, po czem otrzymuje on dwa głosy za, dwa przeciw.

Ponieważ okazało się niemożliwem załatwie nie sprawy na dzisiejszem posiedzeniu uchwało no jednomyślnie uprosić posła Farbsteina by do czasu załatwienia sprawy pełnił obowiązki prezesa.

Rząd wobec rewizji Konstytucji

Głosowanie nad tezami o władzy Prezydenta — Wszystkie kwestje sporne odesłane do podkomisji

Warszawa. 6. 3. Sin. Na dzisiejszem posiedze niu sejmowej komisji konstytucyjnej przed po rządkiem dziennym zabrał głos przedstawiciel rady ministrów, radca Piętak który odczytał następującą deklarację:

Wzgląd na żywotne interesy państwa spowodował wniesienie w r. 1926 przez rząd do Sej mu ustawy zmieniającej konstytucję. Nie cho dziło wówczas rządowi o zasadnicze załatwie nie tej sprawy, gdyż rząd uważał, że uczynić to będzie mógł w myśl art. 125 konstytucji w obe cnym Sejmie. Z pełnem zainteresowaniem śledził rząd dotychczasowe narady komisji konsty tucyjnej tego Sejmu. O zgłoszonych przez klu by poselskie projektach rewizyjnych informowano stale i bezzwłocznie na każdem posiedze niu komisji obecnego przedstawiciela rządu.

W obecnem jednak stadjum prac komisji rząd nie może zająć stanowiska wobec nieokreślo nego jeszcze wyniku tych prac, w momencie, w którym nie zostały oświetlone zasady uwido cznione w zgłoszonych projektach przez ich projektodawców. Dopiero jedno zagadnienie zo stało przedyskutowane a mianowicie stanowi sko Prezydenta Rzeczypospolitej i sprawa ta ma być skierowana do podkomisji.

Zagadnienie to wiąże się z całym szeregiem innych zagadnień Rząd wypowie się co do isto tnych koniecznych zmian konstytucji po zapo znaniu się ze zdaniem komisji odnośnie do cało kształtu zagadnienia. Załatwienie przez Sejm ustrojowego problemu, odpowiadającego istot nym potrzebom państwa, uważa rząd za konie czność państwową i będzie nadal z uwagą śle dził bieg prac sejmowych nad tym problemem w tej Wysokiej Komisji.

Pozatem rząd może wskazać na swoje enunc jacje niejednokrotnie w ostatnich latach w przedmiocie rewizji konstytucji wypowiadane, a podnoszące w pierwszym rzędzie konieczność reformy w kierunku

1) uczynienie z urzędu Prezydenta Rzeczypo spolitej czynnika nadrzędnego, a to także z po mocą odpowiedniego jego wyboru;

2) należytego rozgraniczenia zakresu działa nia władz ustawodawczych i wykonawczych;

3) zapewnienie Prezydentowi Rzeczypospolitej veta ustawodawczego,

4) rozszerzenie ustawodawczych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej;

5) odpowiedniego ustalenia zakresu władzy rządu i zapewnienia możności pracy jego;

6) ścisłego określenia odpowiedzialności posel skiej.

Poseł *Niedziałkowski* (PPS): Oświadczenie rządu rozumiem w ten sposób, że w chwili obe cnej rząd *nie życzy sobie zająć konkretnego stanowiska*, nie widzę zatem przeszkody, żeby [illegible] do głosowania.

Ograniczono się do głosowania zasad, pozostawiając podkomisji określenie odpowiedniej formuły.

Głosowanie dotyczyło kwestji, czy konstytucja ma określić, że „władza zwierzchnia nale ży do narodu", czy też „pochodzi od narodu". Ponieważ pierwsza teza znalazła wyraz w obec nej konstytucji, więc na propozycję posła Bagińskiego głosowano na tezę drugą, a więc nad zmianą. *Teza, że [illegible] władzy zyskała 24 głosy, a więc znaczną większość.*

Następnie głosowano nad tem, czy Prezydent Rzplitej jest najwyższym przedstawicielem władzy, czy też organem narodu. Formuła „najwyższym przedstawicielem władzy" od *rzucono 15 głosami przeciwko 14 BB i centrum.*

Poseł *Piłsudski* (BB): Ponieważ w ten spo sób zabraknie najistotniejszem naszem zdaniem cechy, że Prezydent jest najwyższym czynnikiem w państwie, przeto musimy się oświadczyć przeciwko innym tezom.

Inną formułę, zaproponowaną przez posła Kiernika, że „Prezydent jest przedstawicielem władzy narodu" odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko 9.

Formułę posła Komarnickiego (Kl. nar.), że „Prezydent jest organem narodu" bez dodatkowych słów „w zakresie władzy wykonawczej" odrzucono 15 głosami przeciwko 4.

Przewodniczący *Makowski:* Głosowanie wskazuje, że tendencją komisji jest wprowadzenie jakiejś zmiany w obecnem brzmieniu, natomiast nie ma zgody na formuły, wobec tego proponuję, ażeby sprawę odesłać do podkomisji. Podkomisja zajmie się znalezieniem odpowiedniej propozycji.

Oświadczenie przewodniczącego przyjęto do wiadomości i przystąpiono do głosowania nad artykułem o wyborze Prezydenta.

Do projektu BB, by wybierał Prezydenta Rzplitej na lat 7 naród w powszechnem głosowaniu z pośród dwu kandydatów zgłosił pos. Błażkiewicz (Ukr.) poprawkę o skreślenie „z po między dwu kandydatów". Poprawka ta upadła. **Projekt BB zyskał tylko 10 głosów.** Teza następna, że wyboru dokonywa zgromadzenie elektorów zyskała 11 głosów centrolewu.

Ponieważ żadna formuła nie uzyskała więk szości, przewodniczący odesłał sprawę do pod komisji.

Przy art. 40 o zastępstwie Prezydenta za pro jektem BB, by Prezydenta zastępował prezes rady ministrów, głosowało 10, tyleż głosów wy powiedziało się za tem, ażeby przy ustąpieniu prezesa rady ministrów zgromadzenie narodo we wybrało zastępcę Prezydenta. Po 9 głosów zyskał projekt centrowy, by Prezydenta zaste pował prezes Tryb. Konstyt. oraz Kl. Nar., aże by zastępował go marszałek Sejmu, a w razie przeszkody marszałek Senatu. **Sprawę znowu odesłano do podkomisji.**

Odnośnie do art. 42 o uznaniu urzędu Prezy denta Rzplitej za opróżniony, wszystkie proje kty są zgodne, ażeby uchwała zapadała więk szością 3/5 głosów.

Odrzucono 10 głosami propozycję BB, **która** wymaga quorum dwóch trzecich ustawowej li czby posłów i senatorów, a przyjęto projekt centrum i prawicy, by quorum wynosiło połowę ustawowej liczby posłów i senatorów.

Sprawę, czy uchwała ma zapaść na kongre sie elektorów, czy na zgromadzeniu narodowem, odesłano do podkomisji.

Przy art. 51 o odpowiedzialności Prezydenta większością 18 głosów przyjęto zasadę, że za przestępstwa przewidziane w konstytucji Prezy dent Rzplitej może być pociągnięty do odpowie dzialności przez zgromadzenie narodowe więk szością trzech piątych przy obecności połowy ustawowej liczby członków, a nie trzech pią tych, jak przewidywał projekt BB.

Przy art. 52 odrzucono wniosek BB o wpro wadzenie listy cywilnej.

Przy art. 53 odrzucono 15 głosami przeciwko 13 wniosek centrum, że Prezydent nie może uczestniczyć w zarządzie i radach kontrolują cych towarzystw i instytucyj obliczonych na zysk.

Przy art. 54. przysięga Prezydenta, propozy cję p. Komarnickiego, **domagającą się, ażeby Prezydent składał przysięgę w kościele katedralnym w Warszawie wobec Izb połączonych, odrzucono. Propozycja ta zyskała 9 głosów.**

Sam wniosek BB zyskał 15 przeciwko 15 gło som, wobec czego **sprawa znajdzie się w pod** komisji.

Następnie przeprowadzono dyskusję **meryto ryczną** nad art. 26 obecnej **konstytucji o rozwią** zaniu Sejmu i Senatu.

Następne **posiedzenie komisji odbędzie się w sobotę.**

Budżet w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. Dziś odbyło się posie dzenie Senatu. Referent generalny budżetu se nator Szarski wygłosił dłuższy referat, poczem rozwinęła się dyskusja. W imieniu **klubu BB** wystąpił z dłuższem zasadniczem **przemówie niem sen. Roman.**

Sen. **Horbaczewski** (Kl. Nar.) zapowiada, że głosować będzie za odrzuceniem budżetu.

Dłuższe opozycyjne przemówienia wygłosili następnie sen. dr. **Głąbiński (Kl. Nar.) i dr. Motz** (Wyzwolenie), którzy ostro krytykują rząd.

Dalszą dyskusję odłożono do jutra.

Komisja „przedsionkowa" wobec listu pos. Koca i Polakiewicza

Warszawa, 6. 3. (Sin) Komisja do zbada nia zajść 31 października odbyła dziś posiedze nie, na którem przesłuchano w charakterze świadka posła Miklaszewskiego. W sprawie odpowiedzi na list Koca i Polakiewicza, odma wiających zeznań komisja wyraziła pogląd, **że** panowie ci uchylili się od spełnienia **obowiąz ku a tem samem odmówili udziału w śledztwie, które ma na celu wszechstronne zbadanie zajść.** Zarzut tendencyjności komisja odparła **jako in synuację niczem nieuzasadnioną.**

Ustawa o gminach żyd. w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) W uzupełnieniu wiadomości telegraficznych w sprawie ustawy o gminach żydowskich w Palestynie podajemy szczegóły następujące:

Ustawa ogłoszona została w dzienniku urzędowym rządu palestyńskiego „Official Gazette" dnia 1 marca. Ustawa o gminach opatrzona jest podpisami przedstawicieli Waad Haleumi pp. Ben-Cwi, Josefa Mejuchesa, (wice-prezydent Jerozolimy) oraz adw. Salamona i jest kontrasygnowana przez Wysokiego Komisarza sir Chancellora. Czynne prawo wyborcze do Sanhedrin przysługuje wszystkim zarejestrowanym w gminach żydowskich mężczyznom i kobietom powyżej lat 20, którzy stale mieszkają w Palestynie. Bierne prawo wyborcze przysługuje osobom powyżej lat 25, którzy władają językiem hebrajskim w słowie i piśmie. Pierwotnie zgodnie z projektem rządowym bierne prawo wyborcze przysługiwać miało jedynie osobom, które uzyskały już obywatelstwo palestyńskie. Później jednak rząd zgodził się skreślić tę klauzulę. Zgodnie więc z ogłoszoną ustawą każdy Żyd, który zamieszkuje w Palestynie przynajmniej od roku, może zgłosić swą kandydaturę do Sanhedrin. Gminom sefardyjskim i jemeńskim w Palestynie przysługuje prawo wydelegowania swych przedstawicieli do Sandedrinu w liczbie, która odpowiada proporcji liczebności tych gmin do ogółu ludności żydowskiej, niezależnie jednak od liczby wyborców.

Plantacje pomarańczowe w Palestynie

Reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce udało się ostatnio uzyskać u Zarządu Towarzystwa PICA (fundacja Barona Rothschilda w Palestynie) pewną liczbę działek (po 20—25 dunamów) w Pardess-Hanna (Ghabia obok Chedery) na plantacje pomarańczowe.

W grę wchodzą reflektanci, którzy posiadają w gotówce 500—800 funtów i którzy będą osobiście lub przez członków najbliższej rodziny uprawiali plantacje.

Po bliższe informacje można się zwracać wyłącznie listownie do Reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce, Warszawa, Rymarska 8.

Głos przeciw bojkotowi w organie Egzekutywy arabskiej

Jerozolima (ŻAT) Organ egzekutywy arabskiej „Felestin" zamieszcza bez komentarzy list otwarty kupca żydowskiego Samuela Malwi do przywódcy arabskiego ruchu bojkotowego szeika Muza Fara. Autor listu wskazuje na wielkie straty wynikające dla handlu palestyńskiego z powodu bojkotu. Samuel Malwi wypowiada się za współpracą gospodarczą Żydów i Arabów w „domu, przez nich zamieszkanym". Autor listu przytacza przytem szereg rewelacyjnych faktów, świadczących o potajemnym handlu, jaki mimo teroru bojkotowego kupcy arabscy utrzymują z Żydami.

—o—

Ucieczka rabina witebskiego

Ryga (ŻAT) Jak donoszą z Moskwy, zbiegł w niewiadomym kierunku rabin Medalia z Witebska, jeden z najbardziej poważanych rabinów na Białorusi. Jako przyczyna ucieczki podawane jest, że przeciwko rabinowi Medalia wniesiona została skarga, jakoby stał on na czele organizacji kontrrewolucyjnej. Rab. Medalia liczy przeszło 60 lat. Rabin miał już oddawna znosić liczne prześladowania ze strony miejskiego sowietu. I tak został na niego nałożony podatek w wysokości 1000 dolarów. Rab. Medalia został również eksmitowany ze swego mieszkania.

Ukaranie urzędnika za dopuszczenie do ekscesów antyżyd.

Bukareszt (ŻAT) Rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że sekretarz prefektury w Kiszyniewie Panaid przeniesiony został na drodze dyscyplinarnej z Kiszyniowa do małego miasteczka w Besarabji Kamral. Jest to pierwsza sankcja, jaka ministerstwo zastosowało względem urzędników policyjnych, którzy ponoszą odpowiedzialność za rozruchy studenckie, które miały miejsce w Kiszyniowie 11 lutego.

Jak donoszą, dochodzenie w tej sprawie jest kontynuowane.

Misjonarz i „dobroczyńca" zdemaskowany jako oszust

Budapeszt (ŻAT) Od pewnego czasu prasa budapeszteńska zajmuje się osobą niejakiego Roberta Feinsilberga, który znany jest tu pod przydomkiem „Robert Bocsi". Zyskał on popularność wśród ludności budapeszteńskiej, jako pełny poświęcenia „dobroczyńca", który oddany est całkowicie sprawie pomocy ubogim. Korzystając ze zdobytego zaufania Feinsilber miał dostęp do wszystkich organizacyj społecznych i zbierał znaczne fundusze na cele dobroczynne.

Feinsilber uchodził za Żyda rosyjskiego, który wędrował po różnych krajach, był w Amsterdamie i Londynie a nawet spędził rzekomo czas jakiś u Tołstoja w Rosji.

W Budapeszcie Feinsilber wypłynął dopiero po wojnie. Nikt jednak nie wiedział, że Feinsilber był właściwie agentem londyńskiego towarzystwa misyjnego „Midlmay-Mission", od którego otrzymywał honorarjum miesięczne w wysokości 1000 pengö oraz „premję" za każdego Żyda, którego zdołał nakłonić do chrztu.

Niespodzianie jednak wyszło na jaw, że Feinsilber w ciągu ostatnich lat przywłaszczył sobie znaczne sumy pieniężne z funduszów ofiarowanych na cele dobroczynne. Tak więc „dobroczyńca" i misjonarz okazał się zwykłym oszustem.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Zwycięstwo Tardieu

Donieśliśmy już w części wczorajszego nakładu o debjucie drugiego gabinetu Tardieu. Dyskusja była nader ożywiona a miejscami nawet burzliwa. Imieniem radykałów Herriot a imieniem socjalistów Renaudel zapowiedzieli jaknajostrzejszą walkę nowemu gabinetowi. Radykali zaraz po utworzeniu nowego gabinetu wykluczyli ministra marynarki Dumesnila i podsekretarza stanu w ministerstwie pracy Falcozea, którzy zdezerterowali z szeregów partji, przyjmując teki w nowym gabinecie. To natychmiastowe wykluczenie było demonstracją, która miała zamanifestować, że próba Tardieu'a rozbicia partji radykalnej od wewnątrz się nie udała. Deklaracja, którą odczytał Tardieu, przypomina w zupełności program Chautempsa, zawiera bowiem same konieczności państwowe, których załatwienie nie dopuszcza żadnej zwłoki. Można program Tardieu scharakteryzować w ten sposób, że kwestje gospodarcze dominują nad kwestjami politycznemi. Nowy minister finansów Paweł Reynaud ma opinję nowoczesnego polityka nieobciążonego żadnemi grzechami fiskalizmu. To samo dotyczy ministra budżetu Germain-Martina, profesora ekonomji na uniwersytecie paryskim i wydawcy bardzo poważnego organu ekonomicznego. Dwaj ci mężowie dają gwarancję, że nastąpi przebudowa francuskiego systemu podatkowego.

Te właśnie momenty umiał Tardieu bardzo korzystnie dla siebie wyzyskać i zdobyć dla siebie zaufanie opinji publicznej. Na razie Tardieu trjumfuje: *parlament 316 głosami przeciw ko 263 wypowiedział zaufanie gabinetowi.*

Likwidacja nowej partji

Jak wiadomo, dwaj londyńscy magnaci prasowi lord Beaverbrook i Rothermeere powołali do życia nową partję tzw. Zjednoczoną Partję Imperjalną. Miała ona jednak krótki żywot, a skonała natychmiast po zręcznym manewrze Baldwina. Przywódca konserwatystów Baldwin na wielkiej konferencji partji konserwatywnej w Londynie zadał śmiertelny cios nowej partji, której program żąda wolnego handlu w ramach angielskiego imperjum i ceł ochronnych przeciwko zagranicy. Baldwin oświadczył, że partja konserwatywna jeszcze wciąż jest przeciwko wprowadzeniu ceł na środki spożywcze, ale, by dać wyborcom możność wypowiedzenia się w sprawie konieczności tych ceł, proponuje przeprowadzenie nieoficjalnego, niepolitycznego głosowania nad tą kwestją. Wniosek Baldwina przyjęty został jednogłośnie.

Ten zręczny manewr Baldwina sparaliżował w samym zarodku wszelkie zakusy stworzenia nowej partji. Lord Beaverbrook, który miał wygłosić onegdaj wielką mowę programową, nie uczynił tego, oświadczając, że z powodu wniosku Baldwina sytuacja uległa zupełnej zmianie. Na zgromadzeniu, na którem Beaverbrook miał przemawiać, oświadczyli liczni mowcy, że przywódcy partji mają zamiar popierać politykę Baldwina. Zdaje się więc, że lord Beaverbrook skorzystał z pierwszej sposobności, by zlikwidować zapowiedziane z wielkim nakładem reklamy zorganizowanie nowej partji.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Jutro w sobotę po raz 8-my głośna sztuka z życia żydowskiego, ciesząca się ogromnem powodzeniem, „Śpiewak jazzbandu" z Idą Kamińską w roli tytułowej oraz z pp. Aliną Sternicką, Rachelą Turkow, Ch. Brakarzem, I Grudbergiem, M. Melmanem, Nissen-Cwajgiem i L. Stawem. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Sukcesowa komedja Fodora „Mysz kościelna", gromadząca zawsze tłumnych widzów, grana będzie dziś po raz 19-ty na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. Jutro premjera sztuki Edgara Wallace „Człowiek, który zmienił nazwisko". Rozgłośny autor powieści, czytanych przez cały świat, napisal kilka zaledwie utworów scenicznych, z pośród których obecna premjera krakowska zyskała największy sukces. Dzięki nadzwyczaj kunsztownej konstrukcji i napiętrzeniu elementów sensacji, sztuka utrzymuje zainteresowanie widza do końca w najwyższem napięciu. W niedzielę popołudniu po raz 30-ty „Szwejk" z pp. Leliwą w roli tytułowej oraz z p. Leonem Wyrwiczem w roli dra Grünsteina. W pełnych próbach po kier. p. Jednowskiego ostatnia komedja Brunona Winawera „Kiepski szeląg".

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz. „Śpiewak jazzbandu".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Piątek: „Mysz kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Człowiek, który zmienił nazwisko" (premjera — nowość).

KOMUNIKATY

— **UNIWERSYTET LUDOWY** im. B. Borochowa, przy Czyt. „Jedność", Zielona 3. Dziś, piątek, o godzinie 7.30 wiecz. wygłosi kol. Leibek odczyt n. t. Marksizm, jako filozofja życia i walki.

— **CEIRE I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.) Dziś w piątek o godz. 8 wiecz. zebranie aktywistów, połączone z referatem. Jutro w sobotę, o godzinie 5 pop. Mesibat Oneg Szabath. O godz. 8 Wieczór pożegnalny na cześć chaluców z pierwszego Gdudu Bielskiego, wyjeżdżających do Palestyny.

Chug Iwri, przy org. **Ceire i Chaluc Mizrachi.** W sobotę, o godz. 3.30 pop. odczyt p. Ch. Kornreicha, n. t. „M. Z. Feierberg". Goście mile widziani.

— **S. K. A. EMUNAH.** Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. konwent nadzwyczajny.

— **POALEJ SJON** (Zjedn. z CSP). Dziś, w piątek o godz. 8 wiecz. we własnym lokalu Podbrzezie 4 II. p. wygłosi tow. Ch. Henig referat o „Edwardzie Bernsteinie". Goście mile widziani.

80-lecie prezydenta Czechosłowacji prof. Masaryka

Kilka dat z życia prez. Masaryka

W związku z 80-letnią rocznicą urodzin prezydenta Masaryka dajemy poniżej kilka dat z życia prezydenta Masaryka:

7 marca 1850 Masaryk urodził się w Hodoninie na Morawie. Ojciec jego, Józef Masaryk był Słowakiem z Kopczan na Węgrzech, matka, Teresa Kropaczek, pochodziła z Hustopecza.

Młody Masaryk uczęszczał do szkoły realnej w Hustopeczu a następnie do gimnazjum w Strażnicy. Potem uczy się na ślusarza i kowala. — porzuca jednakże tę pracę i udaje się na studja do niemieckiego gimnazjum w Brnie.

1872 r. Masaryk otrzymuje maturę w Wiedniu.

1876 r. otrzymał promocję na doktora filozofji.

W 1878 r. na 1879 r. habilituje się z filozofji w uniwersytecie wiedeńskim.

W Lipsku poznał Amerykankę, Charlie Garrigue, córkę dyrektora Rud. Garrigue z Brooklyna.

15 marca 1878 odbył się ich ślub w Nowym Jorku.

1879 małżonkom Masarykom urodziła się córka Alicja, 1880 r. syn Herbert, który zmarł podczas wojny.

16 października 1882 Masaryk powołany został do Pragi jako profesor nadzwyczajny uniwersytetu praskiego.

1886 r. urodził się Jan Masaryk obecny poseł czechosłowacki w Londynie, a 1891 r. Olga Masaryk, która wyszła za mąż w Szwajcarii.

W 1891 r. Masaryk został obrany posłem do parlamentu Rzeszy, lecz z czasem zrzeka się mandatu.

W 1892 r. obrany został posłem do sejmu krajowego morawskiego.

1896 r. został mianowany zwyczajnym profesorem uniwersytetu.

1897 r. Masaryk przy wyborach do parlamentu Rzeszy nie kandydował, lecz 1911 r. ponownie był obrany posłem do tego sejmu.

18 grudnia 1914 r. wyjeżdża z córką Olgą zagranicę, by pracować dla rewolucji czechosłowackiej. Stopniowo pozyskuje państwa zachodnie dla sprawy uznania niepodległości czechosłowackiej i w ten sposób przygotowuje dzień 28 października 1918 r.

14 listopada 1918 na pierwszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego proklamowano republikę czechosłowacką i pierwszego jej prezydenta T. G. Masaryka.

21 grudnia 1918 Masaryk zwycięsko powraca do Pragi.

27 maja 1920 na wspólnem posiedzeniu obu izb parlamentu obrano Masaryka ponownie prezydentem.

Dlaczego niepodległość Czechosłowacji została proklamowana w niedzielę, a nie w sobotę?

Prezydent republiki czechosłowackiej T. G. Masaryk, obchodząc dzisiaj swe 80-lecie, przypomni sobie, być może, człowieka, który mu dopomógł przy proklamacji młodej republiki i ustrzegł go od wielkiego psychologicznego błędu w godzinie decyzji.

Masaryk chciał, gdy upadła monarchja austrjacko węgierska, ogłosić niepodległość Czech w Ameryce i wybrał dzień 27 października 1918, sobotę jako dzień proklamacji. Ale młody Amerykanin, E. L. Bernays który pracował w oddziale propagandy, wykazał mu, że wybrał dzień jaknajgorszy, gdyż wiadomość pojawiłaby się w niedzielnych numerach pism i utonęłaby w powodzi materjału. Masaryk posłuchał tej rady, przesunął proklamację na niedzielę dnia 28 października 1918, tak że wiadomość o tem pojawiła się w pismach poniedziałkowych w których z powodu braku materjału wysunęła się na pierwsze miejsce.

Ów E. L. Bernays okazał więc duże zrozumienie dla psychologji mas, a miał ku temu dziedziczne niejako zdolności. Jest on bowiem siostrzeńcem prof. Freuda, znakomitego twórcy psychoanalizy. Bernays urodził się w Ameryce, gdzie po ukończeniu studjów stał się szefem propagandy rozmaitych przedsiębiorstw. Krążą o nim istne legendy. I tak zwrócili się do niego fabrykanci kufrów z prośbą o pomoc stwierdzili mianowicie, że damy zabierają małe kufereczki. Bernays porozumiał się z damami arystokracji i skłonił je do pisemnych deklaracyj, że każda szanująca się dama musi ze sobą zabierać gdy wybiera się na weekend, duży kufer. Innym razem pomógł fabrykantom siatek do włosów, przeprowadzając ankietę, że robotnice we fabrykach narażają się bardzo często z powodu długich włosów na rozmaite wypadki. Doprowadził nawet do tego, że władze wydały polecenie, by robotnice przy pracy nosiły siatki do włosów.

Dzisiaj Bernays liczy lat 39 i jest profesorem reklamy na uniwersytecie w Nowym Jorku. Z tej dziedziny napisał bardzo wiele książek, które stanowią ciekawy przyczynek do zrozumienia psychologji mas.

Masaryk o swej pierwszej miłości i o małżeństwie

Znany literat czeski, K. Czapek, autor popularnej sztuki „R. U. R.", skreślił na podstawie swych licznych rozmów z Masarykiem cały szereg interesujących epizodów z życia obecnego prezydenta Czechosłowacji. W zapiskach tych znajdujemy, między innemi, bardzo ciekawe opowiadanie Masaryka o jego pierwszej miłości oraz pierwszem spotkaniu z Charlottą Garrigue, którą Masaryk później pojął za żonę.

Oto co opowiada Masaryk (za pośrednictwem Czapka) o swej pierwszej miłości:

„...Kiedy byłem uczniem piątej klasy (gimnazium bernieńskiego), do gospodyni mojej przychodziła często jej szwagrowa; była to panienka w moim, mniej więcej wieku. Pokochaliśmy się wzajemnie — była to moja pierwsza, wielka miłość. Miłość ta wypełniała całe moje ówczesne życie, no i oczywiście chciałem się z Antonją ożenić. Wciąż myślałem o mych planach matrymonjalnych, wciąż obliczałem, kiedy mógłby być ślub. Ja w owe czasy sam się utrzymywałem i byłem najstarszym uczniem w klasie. Z nauczycielami miałem dość częste nieporozumienia, które miały swe źródło w tem, że uważałem się za człowieka dojrzałego i samodzielnego. Rodzice Antonji byli oczywiście przeciwko małżeństwu ze mną, musieliśmy więc spotykać się potajemnie. Dowiedziano się o tem w szkole, i pewnego dnia dyrektor wezwał mnie do siebie. Ponieważ żadnych innych wymówek robić mi nie mógł, zaczął w bardzo nieładny sposób wyrażać się o mej miłości, traktując ją, jako coś niemoralnego. To mnie tak oburzyło, że całkiem przestałem nad sobą panować. A kiedy dyrektor zawołał do swej kancelarji pedela, który miał się ze mną rozprawić, złapałem pogrzebacz i zacząłem krzyczeć, że nie pozwolę, żeby mnie i Antonji ubliżano. Rezultatem tej sceny było, że dostałem consilium abeundi za opór pozatem nic mi nie zrobili, gdyż dyrektor sam czuć musiał, że racja była po mojej stronie.

Tak, to była moja pierwsza miłość, Od tego czasu często myślałem o miłości. Do rozmyślań tych prowadził mnie z jednej strony własne doświadczenie, z drugiej zaś — literatura, która przecież w wielkiej mierze miłości jest poświęcona. Na podstawie swych późniejszych doświadczeń i pod wpływem żony dużo o miłości pisałem. Dzisiaj pragnąłbym jeszcze powtórzyć Miłość, mocna miłość, pierwsza miłość dwojga istot płciowo nie zepsutych jest, — jak to czytamy w „Pieśni Pieśni" — silna, jak śmierć — jest od śmierci silniejsza, bowiem utrzymuje życie i rodzi życia nowe. I słusznie całkiem tyle uwagi poświęca literatura miłości, — tylko, że jest literatura i „literatura"...

* * *

Bardzo interesujące są również wywody Masaryka o tem, jak doszło do skutku jego małżeństwo z Charlottą Garrigue.

„W Lipsku — było to w r. 1877 — zaszedł w mem życiu wypadek, który na dalsze me życie wywarł wpływ decydujący: było to moje pierwsze spotkanie z Charlottą Garrigue.

O niej i jej rodzinie — zwłaszcza zaś o jej ojcu, — słyszałem wiele od Goeringów; pani Goeringowa była właścicielką pensjonatu (w Lipsku), w którym wówczas mieszkałem. Od niej dowiedziałem się, że Garriguowie pochodzą ze starego rodu hugonockiego: Mr. Garrigue, urodzony w Kopenhadze, poznał się z rodziną Goeringów podczas swego pobytu w Lipsku, gdzie pracował w księgarni. Później wyemigrował do Ameryki, gdzie pojął za żonę pannę Whiting, pochodzącą z amerykańskiego Zachodu...

W r. 1870 Mr. Garrigue przyjechał do Niemiec, a z nim przyjechała również jego córka Charlotta, która już wówczas studjowała muzykę. Miała sposobność odwiedzić Liszta i dowiedzieć się bardzo wiele ciekawych rzeczy o jego kółku muzycznem. Charlotta często chodziła na koncerty do Gewandhausu oraz na motety do kościoła św. Tomasza, gdzie utrzymywała się dłuższy czas tradycja Bacha, który przedtem przez dłuższy czas był tam dyrektorem chóru. Jej najlepszą przyjaciółką była w owe czasy Małorosjanka Kirpotinówna. W roku 1877 pan Garrigue posłał Charlottę ponownie do rodziny Goeringów, gdzie miała zamieszkać na czas swych studjów w konsewatorjum. Niestety poważne okaleczenie ręki zmusiło ją do przedwczesnego porzucenia karjery muzycznej.

Zapowiedź przyjazdu Charlotty Garrigue bardzo mnie oczywiście zaintrygowała. W dzień jej pzyjazdu stałem przy oknie, by widzieć, jak będzie wysiadała z dorożki. Razu pewnego wyjechaliśmy wszyscy razem na wycieczkę w okolice Lipska, gdzie znajdują się owe byłe wioski słowiańskie, które tak silne wrażenie wywarły w swoim czasie na Kolarze. Tam musieliśmy się łódką przeprawić na drugi brzeg; a kiedy znajdowaliśmy się już przy samym brzegu, pani Goering straciła równowagę i wpadła do wody. Była biedaczka strasznie tęga i z pewnością byłaby się utopiła. Skoczyłem więc za nią do rzeki i oszołomioną ze strachu kobietę wyciągnąłem na brzeg. Widocznie się przytem przeziębiłem, gdyż dość poważnie zapadłem na zdrowiu, a lekarz nakazał mi przez parę dni nie opuszczać pokoju. Nie mogąc chodzić na wykłady, zaproponowałem pani Goeringowej i pannie Garrigue, abyśmy we trójkę czytali w mym pokoju., Czytaliśmy angielskie książki, rozmaite poezje i Historję cywilizacji Buckle'a. Wtedy poraz pierwszy zbliżyliśmy się do siebie...

Charlotta wyjechała następnie do Eigersburgu, gdzie mieszkała jej przyjaciółka. Po jej odjeździe uświadomiłem sobie charakter naszego stosunku i niezwłocznie napisałem do Charlotty list z propozycją związania naszych losów węzłami małżeńskiemi. Odpowiedź Charlotty była dość niejasna. Wobec tego bez dłuższego namysłu postanowiłem pojechać do niej. Pojechałem czwartą klasą, gdyż więcej nie miałem pieniędzy. No i porozumieliśmy się...

Kiedy Charlotta wyjechała z powrotem do Ameryki, ja udałem się do Wiednia, gdzie niezwłocznie zająłem się przygotowywaniem mej pracy habilitacyjnej. Naraz dostaję depeszę od pana Garrigue'a, który mi donosi, że Charlotta spadła z wozu i ciężko się poraniła, wobec czego prosi, bym przyjechał do Ameryki. Tak się więc stało, że w r. 1877 wyjechałem poraz pierwszy do Ameryki; jechałem przez Hamburg i

Havre. Normalnie podóż do Ameryki trwała w owych czasach 12 — 14 dni, ale ponieważ warunki atmosferyczne nam nie sprzyjały, więc byliśmy w drodze 17 dni. Pewnej nocy zbudził mnie ze snu silny wstrząs, patrzę, a do kabiny leje się woda. Musiałem sobie powiedzieć, że się topimy. Ale było to dziwne, podczas gdy wszyscy inni podróżujący strasznie się denerwowali, modląc się i rozpaczając straszliwie, ja całkiem spokojnie leżałem w łóżku, czekając cierpliwie, co się stanie... Okazało się, że cała panika była niuzasadniona, gdyż woda pochodziła z pękniętego kotła z wodą do picia. Gdym przybył do Ameryki Charlotta była już rekonwalescentką...

Ale teraz stanąłem przed problemem: zostać w Ameryce, czy powracać do Wiednia? Ostatecznie zdecydowałem się jechać do Wiednia i skończyć pracę habilitacyjną. W tym celu poprosiłem pana Garridue'a by dał nam na trzy lata pieniądze, gdyż wcześniej nie będę w stanie zarabiać na życie. Pan Garrigue był jednak prawdziwy Wiking i Amerykanin. A w Ameryce każdy rozumuje w ten sposób, że jak ktoś się żeni, to z pewnością jest w stanie utrzymać rodzinę. Odmówił więc najpierw mej prośbie, później jednak zdanie zmienił i dał nam 3000 marek i bilety okrętowe. Przez jakiś czas posyłał nam jeszcze mniejszą zapomogę. Piętnastego marca był nasz ślub; rano cywilny w magistracie, wieczorem — kościelny na łonie rodziny. W tydzień potem wracaliśmy już do Europy.

Krucjata przeciwko chamowi

Pan S. Hirszhorn w artykule ogłoszonym nie dawno w „Naszym Przeglądzie" omawiając na grodzoną państwową nagrodą powieść Ferdynanda Goetla „Serce lodów", dochodzi do wniosków, że autor chciał przedstawić nam zniekczemnienie naszej współczesnej inteligencji. Żona bohatera powieści prof. Zataja kocha się na prawo i na lewo, asystentka pana Buga kocha się znowu w profesorze, a ponieważ miłość jest nieszczęśliwa rzuciłaby się chętnie na szyję pierwszemu lepszemu mężczyźnie; były asystent profesora docent dr. Zaremba szuka we wódce ukojenia i w alkoholu chce zapomnieć o swej życiowej klęsce, spowodowanej przez profesora, który mu zabrał narzeczoną i z nią się ożenił. Jednem słowem małe ale dobrane towarzystwo...

Wydaje mi się jednak, że wniosek p. Hirszhorna jest zupełnie fałszywy i że autor tego artykułu uległ nagminnej już u nas w Polsce hy... oskarżania inteligencji i potępiania jej w czambuł. W ostateczności i przed wojną zdarzać się mogło, że nawet żona profesora uniwersytetu zdradzała swego męża, i przed wojną docent mógł być pierwszej klasy pijusem i włóczykijem. Mam wrażenie, że u nas zbyt pochopnie oskarża się inteligencję i że zbyt lekkomyślnie ferują się na nią wyroki potępienia. Przed kilku laty bardzo popularne były u nas wycieczki przeciwko nowobogackim, którzy dorobiwszy się na inflacji fortuny rozpierali się na kurulskich krzesłach i zaśmiecali loże teatrów skórkami pomarańcz i innemi odpadkami. Nie ulega wątpliwości, że w tych atakach mieściło się sporo prawdy, chociaż też i dużo przesady. Teraz umilkły te ataki, zdaje się więc, że nowobogaccy nauczyli się już wytwornych manier, umieją się ubierać z nierzucającą się w oczy elegancją i zachowują się już odpowiednio w teatrach.

Powieści Goetla stawiam inne zarzuty. Bohaterem jej jest słynny geograf i podróżnik prof Zataj, który temu 20 lat wstecz odkrył w Islandji nowe, wstrząsające historją ludzkości prawo „marszu lodów na naszą kulturę", Ciągle słyszymy, że prof. Zataj jest genjuszem, ale my tej genjalności nie widzimy, ani nas autor do wiary w genjusz profesora Zataja zmusić nie może. Jest to stała słabość wszystkich powieści, których bohaterami są genjusze. Nie wierzymy wogóle uczonemu, który przez 20 lat potrafi zachować dla siebie prawdę tak wielkie mającą znaczenie dla historji ludzkości, nie wierzymy profesorowi, który przez 20 lat odkłada drugą swoją wyprawę by się przekonać, czy jego koncepcja jest słuszna czy nie. Coprawda autor wynagradza nam te braki jakąś zwartą epickością opisów Islandji — te stronice stanowią chyba perłę współczesnej polskiej prozy. Ujarzmia nas też głęboka intuicja, jaką okazuje autor w przedstawieniu zamkniętych w sobie, małomównych, dumnych i tak pełnych powagi ludzi północy.

Nie chcę jednakowoż mówić o walorach czysto literackich tego dzieła i wracam do punktu wyjścia mych rozważań. U nas w Polsce utarło się już przekonanie o niższości inteligencji. Słusznie zauważył p. Irzykowski, że niektórzy polscy komedjopisarze jak Perzyński, Wroczyński i Kiedrzyński w swych utworach dramatycznych przedstawiają inteligentów a zwłaszcza literatów jako idjotów i niedołęgów. Jeśli o literatów chodzi, to p. Irzykowski bezsprzecznie ma rację. Typ poety i literata nie rozumiejącego świata i przez świat niezrozumianego należy bezsprzecznie do przeszłości. Teraz literat umie już organizować swoje życie, potrafi urabiać opinję publiczną, zakładać kapliczki wzajemnej adoracji. W europejskiej a zwłaszcza w niemieckiej literaturze dawno już pisarze zerwali z tą metodą szkalowania swych kolegów. Niedawno czytałem wstrząsającą i potężną nie tylko rozmiarami, ale patosem i głębią ujęcia powieść Werfla pt. „Barbara, oder die Frömmigkeit". W ostatnich rozdziałach swej powieści przedstawia nam Werfl życie i śmierć poety—głodomora Krzyżanowskiego, który chociaż był żebrakiem posiadał w sobie artystyczną dumę prawdziwego wybrańca kultury i z pogardą traktował tych wszystkich, których „naciągał" na kolację lub czarną kawę. Temu ostatniemu rycerzowi literackiego romantyzmu odosabniającego ludzi pióra od trzody zwykłych śmiertelników przeciwstawia Werfel całą galerję typów, którzy już posiedli kunszt życia i umieją z tego życia wyciągnąć dla siebie maksimum korzyści. To samo jest chyba i u nas, dlatego tak częste u nas paszkwile na inteligencję mogły wywołać słuszny protest p. Irzykowskiego.

Coś innego jest sprawa chamstwa, z którem walczyć zawsze potrzeba. Czyni to w sposób bardzo wymowny „Europa", jedyny żywy i naprawdę interesujący obecnie miesięcznik literacki w Polsce. „Europa" wypowiedziała świętą wojnę chamstwu rzekomo u nas się panoszącemu i zatruwającemu atmosferę życia publicznego. Nasuwa się jednak poważne pytanie, czy chamstwo naszych czasów jest naprawdę tak dalece silne i potężne, że taka krucjata przeciwko niemu jest najpilniejszą i wprost naglącą koniecznością. Ciekawą jest rzeczą, że do wojny z chamstwem nawołuje Nestor polskiego piśmiennictwa p. Aleksander Świętochowski w swej powieści „Nałęcze". Z jednej więc strony ogłosili krucjatę przeciwko chamstwu radykali z „Europy", a z drugiej strony czołowy przedstawiciel obozu nacjonalistów. Mam jednak wrażenie, że chamstwo zawsze i wszędzie istniało. Wszak Nietzsche był pierwszym, który ścigał wszędzie i zawsze naokoło siebie chamstwo spruszczonych po zwycięstwie nad Francją w roku 1871 Niemiec. Chociaż więc ta gorączkowość „Europy" wydaje się mi nieco przesadzona, jednak tej krucjacie z chamstwem tylko przyklasnąć można. Walczmy z chamstwem w sposób spokojny, bez nerwowej neurastenji, ale pamiętajmy o tem, byśmy w tej walce zachowali umiar i sprawiedliwość.

M. Kanfer.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

85 (Ciąg dalszy.).

Nie osiągnęliśmy niczego. Naprzód prosiliśmy, potem krzyczeliśmy. Wkońcu gryzoń wyrzucił nas za drzwi. Kapitan kozacki stał obok niego. Twarz jego zbladła, skoro usłyszał o co szło. I rzucił się pomiędzy lekarza i komendanta, gdy ten podniósł na Niemca szpicrutę.

W naszym baraku co dnia zdarzają się wypadki odmrożenia. Na każdej prawie pryczy leży gorączkujący. Kozacy muszą nahajami gnać ludzi, by przynieśli wodę. Na polu przed drzwiami poczynają się piętrzyć całe kupy kału. Niektórzy nie wychodzą już wcale dla załatwienia potrzeby. Od pięciu tygodni nie myliśmy się wcale. Uparta walka z robactwem staje się w tych warunkach bezsensowna. Czasami zdaje się, jakoby wszy całemi gromadami wyłaziły z ziemi. Nasze twarze są nieforemnie obrzmiałe od ukąszeń pluskiew.

— Tak, ale na miłość boską — mówi Schnarrenberg zgnębiony — przecie tak dalej nie idzie! Dokąd to doprowadzi...

— Te wszy — mówi Pod z zimną krwią, sadzając na paznokciu grubego pasożyta z czarnym krzyżem na grzbiecie — zostały odznaczone przez Moskali żelaznym krzyżem za to, że nas tak gnębią! O widzisz, tu na grzbiecie?

— Czy wiesz zresztą — mówię stłumionym głosem — że one właśnie są przenośnikami tyfusu plamistego?

Uśmiech znika z jego twarzy. — Tak? — pyta ochryple. — Tak?...

Małe okienka ziemnego baraku są teraz całkiem zasypane śniegiem. Przedtem mogliśmy przynajmniej po nogach przechodzących poznać, czy Rosjanin, czy też który z naszych zbliża się do baraku. Tak jest, nauczyliśmy się rozpoznawać naszych towarzyszy po butach i po sposobie, w jaki stawiali nogi; wiedzieliśmy, że Schnarrenberg wraca z jakiejś służbowej drogi, kiedy zatupotały ciężkie na zewnątrz wykrzywione buciska, albo że artysta ciągnie ukradkiem z jednej ze swych łupieskich wypraw, kiedy przemknęły dwie chude, bocianie nogi, tkwiące w zbyt obszernych trzewikach infanteryjskich.

Wielu zajmowało się całemi godzinami tem, aby z tej najniższej partji ludzkiego ciała wywnioskować nie tylko o stanie i narodowości, ale także o wieku i właściwościach charakteru. Uczynili z tej obserwacji niemal wiedzę i orzekli, że z butów i z chodu człowieka poznać go można lepiej aniżeli z twarzy. Teraz nawet i to zajęcie ustało.

Wszystko poczyna zwolna pogrążać się w mętnym zmierzchu. — Nawet własne wszy trudno znaleźć — żali się Brünn. Dają tak skąpo nafty do dwóch lampek, wiszących przy drzwiach po przeciwległych stronach długiego baraku, że wieczorami palą się tylko przez trzy godziny. Twarze nasze powlekają się niezdrową bladością skazańców, ruchy stają się ospałe i niezdarne. Wszyscy mamy długie, niechlujne brody i zaczerwienione, piekące od brudu oczy. Nie mamy nawet noży, którymibyśmy mogli obcinać paznokcie, i musimy je sobie odrywać albo odgryzać, aby nie wyrosły w pazury. Śmiechu warte, gdyby się wyć nie chciało — powiada czasem Brünn.

I w naszej „paczce", niegdyś najweselszej i najkarniejszej w baraku, zrobiło się niesamowicie cicho. Jedynie Brünn jeszcze od czasu do czasu robi ironiczne uwagi, atoli rzadziej niż w najgorszych czasach na froncie. Schnarrenberg wbrew oczekiwaniu opadł zupełnie na duchu, stracił całą odwagę. Wielu pogardza nim z tego powodu, ja go jednakże rozumiem. Przeżywa on teraz okres przegrupowania wartości. Jego twarde, lecz prawe żołnierskie serce nie może narazie pojąć tej bezsensownej męki. Uważa ją za coś nierzeczywistego i przejściowego, ale napewno stanie się jak dawniej znowu dzielnym i stanowczym w momencie, w którym nawykły do pedantycznego porządku rozkazodawca przyzwyczai się do tego wszystkiego i pomieści to jakoś w swej głowie. W momencie, w którym pojmie, że to cierpienie nie jest niczem innem, jak walką, również ważną lub nawet cięższą od walk frontowych.

Mały Blank jest najbardziej przybity z nas wszystkich. Serce nas boli, gdy patrzymy na niego. Jest słaby, bo stracił bardzo wiele krwi, ale przedewszystkiem cierpi z powodu wiecznego marznięcia. — To chyba tylko baraki na lato? — pyta często. — W nich nie można chyba zostawić ludzi przez zimę, przez rosyjską zimę?

Dzisiaj umarło w baraku IV dwudziestu ludzi. Wszyscy na tyfus plamisty.

Ciąg dalszy nastąpi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Mościce w świetle gospodarczem

Inicjatywa budowy nowej fabryki związków azotowych powstała jeszcze w latach 1923 — 1924, a więc już niedługo po uruchomieniu fabryki azotniaku w Chorzowie na Górnym Śląsku. Przesłanki gospodarcze, które skłoniły do tak szybkiej budowy nowych zakładów nawozów azotowych były następujące:

W wyniku wojny światowej i zniszczenia i upadku gospodarczego szeregu krajów, objawił się dotkliwy brak produktów rolniczych na światowym rynku towarowym. Dlatego daleko posunięta intenzyfikacja uprawy rolnej stała się, szczególnie po wojnie światowej, popularnem hasłem dnia, a w związku z tem i silny popyt na sztuczne nawozy, przedewszystkiem azotowe. Naturalnym biegiem spraw i Polska, jako kraj eksportujący głównie płody rolne i w tym eksporcie czerpiąca swoje bogactwo społeczne, musiała pójść za tym prądem, w konsekwencji czego byliśmy świadkami stale, a silnie u nas wzrastającej produkcji nawozów azotowych.

I tak, podczas gdy w Chorzowie górnośląskim w pierwszym roku uruchomienia tj. w r. 1922/23, produkcja związków azotowych (azotniaku) wynosiła tylko 40.000 tonn, z czego 30% nie znalazło nawet zbytu w kraju, lecz musiało pójść na eksport, to w r. 1929 wyprodukowano tamże już 175.000 tonn, które całkowicie pochłonął rynek krajowy. Równocześnie zaś rozpoczęły produkcję nawozów azotowych nowopowstałe zakłady w Knurowie i Wyrach, a prócz tego liczne koksownie górnośląskie powiększyły wybitnie swą produkcję siarczanu amonowego. I oto mimo tak kolosalnie powiększonej produkcji krajowej, ilość ta nie wystarczyła jednak dla zaspokojenia jeszcze więcej rozwiniętego zapotrzebowania krajowego, skoro w tymsamym roku 1929 musiano jeszcze sprowadzić z zagranicy nawozy azotowe, głównie saletrę chilijską i norweską w ilości 125.000 tonn, obciążającej nasz bilans handlowy w wysokości 55 miljonów złotych.

Jak widzimy w porównaniu z rokiem, w którym powstała w Polsce pierwsza fabryka związków azotowych, mamy tu do czynienia z kolosalnym, bo kilkunastokrotnym wzrostem zapotrzebowania wewnętrznego na te produkty.

Nic więc dziwnego, że na tle tak świetnie rozwijającej się konjunktury nawozów azotowych budowa nowych zakładów pod Tarnowem miała nietylko całkowite gospodarcze uzasadnienie, lecz zdawała się nawet być nakazem chwili. Bo też produkcja Mościc była właśnie obliczona na zastąpienie choćby częściowe owego importu, wyrażającego się w ostatnich latach poważną cyfrą ponad 100.000 tonn rocznie.

Rozbudowane na terenie o powierzchni 640 ha. posiadają Mościce, prócz budynków mieszkalnych, 55 budowli fabrycznych o łącznej kubaturze 552,000 m. sześc., rurociągów (na wodę, gazy, kwasy, parę etc.) o długości ponad 47 klm., elektrownię o mocy 34.000 koni parowych, generatory gazu wodnego z produkcją 180.000 m. sześc. gazu na dobę.

Normalna dzienna produkcja amonjaku ma wynosić 60 tonn dziennie, z czego część ma być dalej przerabiana na kwas azotowy 50% w ilości 170 tonn dziennie i siarczan amonowy 240 tonn. Ponadto przewidziana jest również produkcja nitrofosu (z 16% azotu) również na 240 tonn dziennie. W ten sposób produkcja roczna nawozów azotowych Mościc ma wynosić *ponad 100.000 tonn rocznie*, czyli miałaby pokrywać ten niedobór produkcji krajowej, wyrażający się w stałym imporcie ostatnich lat.

Jest zrozumiałem, że chwilowo, w związku z katastrofalnem położeniem na światowym rynku produktów rolnych, te piękne horoskopy rozwoju krajowej produkcji związków azotowych stopniały do minimum, tak że powstałe z tak olbrzymim wkładem kapitałów (co gorsza że czysto krajowych) zakłady w Mościcach będą musiały niewiadomo przez jak długi okres czasu *pracować bez dochodów*, produkując na zapas, a kapitał obrotowy czerpiąc z udzielanych im przez Państwo kredytów.

Można tu tylko podkreślić jeden szczęśliwy moment, że produkty wyrabiane w Mościcach (tj. siarczan amonowy i nitrofos) nadają się do czynienia nawet wieloletnich zapasów, czego nie można powiedzieć o Chorzowie górnośląskim, którego główny produkt tj. azotniak, podczas magazynowania szybko się psuje, tracąc zawartość azotu i z tego to głównie powodu chorzowskie zakłady na skutek obecnej fatalnie złej konjunktury, musiały ruch fabryczny zredukować do 1/4 swej pierwotnej produkcji.

Tarnów. *Inż. J. Rosenblatt*

Kto pragnie nawiązać stosunki handlowe z Niemcami

I. EKSPORT Z POLSKI DO NIEMIEC

403) Firma wrocławska kupi kaszę, wytłoki buraczane, otręby itp.

404) Firma śląska pragnie nawiązać stosunki z polskiemi fabrykami mąki ziemniaczanej celem objęcia przedstawicielstwa.

405) Firma śląska pragnie nawiązać stosunki z polskiemi firmami eksportującemi suszoną koniczynę.

406) Wrocławska firma obejmie sprzedaż siemienia lnianego, rzepakowego i gorczycy.

407) Firma wrocławska obejmie przedstawicielstwo zdolnych polskich firm eksportowych na artykuły nie objęte zakazem wwozu.

408) Wrocławska agentura hurtowa obejmie przedstawicielstwo polskich firm eksportowych na łój i inne surowce.

409) Kupiec drzewny poszukuje przedstawicielstwa na drzewo miękkie i twarde, tarte i okrąglaki.

410) Firma saksońska interesuje się bawełnianym włóknem drapanym.

411) Firma śląska kupi wszelkiego rodzaju złom i metale stare.

412) Firma śląska kupi orzechy włoskie.

II. IMPORT Z NIEMIEC DO POLSKI

413) Firma w Nadrenji poszukuje dobrze zaprowadzonych przedstawicieli dla maszyn włókienniczych na okręgi warszawski, łódzki i białostocki

414) Firma śląska pragnie nawiązać stosunki z dobrze zaprowadzonymi przedstawicielami dla wyrobów z drzewa hebanowego, kamienia sztucznego i posadzek mozaikowych.

415) Fabryka powozów i pasiarnia w Turyngji poszukuje przedstawicieli dla gurtów jutowych oraz kolejowych siatek pakunkowych i sieci ochronnych.

416) Firma norymberska pragnie nawiązać stosunki z oznajmionemi w branży firmami dla przyrządów sygnałowych i środków oświetlenia dla samochodów, lamp i dzwonków rowerowych.

417) Firma magdeburska pragnie nawiązać stosunki z firmami zamierzającemi objąć przedstawicielstwo dla laków i pokostowych farb emaljowych.

418) Firma w Stettin pragnie nawiązać stosunki z firmami hurtowemi śledzi solonych w Toruniu, Grudziądzu, Chojnicach, Gnieźnie, Krotoszynie i Ostrowiu.

419) Firma śląska pragnie nawiązać stosunki z dobrze zaprowadzonemi firmami w Poznańskiem i na G. Śląsku dla sprzedaży wyrobów chemiczno-technicznych jak laku dachowego, karbolineum, tłuszczów specjalnych i t. d.

420) Firma w Stettin poszukuje połączenia z hurtowemi firmami win zamierzającemi objąć przedstawicielstwo dla win reńskich, moselskich i musujących.

421) Firma w Göttingen poszukuje odbiorców i przedstawicieli dla instrumentów naukowych i meteorologicznych.

422) Firma wrocławska dostarcza nowe i używane pługi motorowe, lokomobile, parowe walce drogowe, maszyny parowe, kotły parowe, elektro-motory, dynamomaszyny transformatory i silniki Diesla.

Bliższych informacyj udziela za podaniem numeru i załączeniem 2.— zł. w znaczkach pocztowych *Deutsch—Polnischer Wirtschaftsbund E. V., Breslau I., Wallstr. 2.*



Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za 3-cią dekadę lutego br. wykazuje zapas złota 701 milj. 55 tys. zł, tj. o 51 tys. zł więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 4 milj. 573 tys. zł do sumy 360 milj. 481 tys. zł, niezaliczone do pokrycia o 1 milj. 168 tys. zł do sumy 1.100 milj. 400 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 1 milj. 874 tys. zł i wynosi 668 milj. 446 tys. zł, natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 813 tys. zł do kwoty 70 milj. 269 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 118 milj. 343 tys. zł, zatem o 18 milj. 391 tys. zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 96 milj. 603 tys. zł (456 milj. 435 tys. zł). Obieg biletów bankowych wzrósł o 116 milj. 511 tys. zł (1.281 milj. 769 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 40.33 proc. (10.33 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo walutowe 61.07 proc. (21.07 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.69 proc.

Czy zabraknie zboża na przednówku?

Wobec spodziewanego wydatnego zwiększenia eksportu zboża naskutek zawarcia umowy żytniej z Niemcami, oraz wobec wzrastającego zbytu zboża do Łotwy, w sferach rolniczych przystąpiono do obliczenia przybliżonych zapasów zboża w kraju.

W związku z tem niektórzy podnoszą obawy i zalecają dużą ostrożność w przeznaczaniu zapasów na eksport, aby przypadkiem nie zabrakło zboża w kraju na przednówku.

Nowy szyb naftowy w Małopolsce zach.

W „Gaz. Handl." czytamy:

Nasz przemysł naftowy w miarę stopniowego wyczerpywania się złóż naftowych zagłębia Małopolski Wschodniej, rozpoczyna poszukiwania w innych częściach kraju, zwróciwszy szczególną uwagę na Małopolskę Zachodnią, dotąd jeszcze eksploatowaną bardzo mało. Tereny owe według przypuszczeń geologów mają obfitować w pokłady niezbyt może bogate, ale stosunkowo płytkie, a więc w eksploatacji tańsze. Przewidywania te zdają się sprawdzać. Według ostatnich wiadomości, w Lipinkach (Małop. Zach.) dowiercono w tych dniach stosunkowo płytki szyb, którego wydajność sięga pół wagonu ropy dziennie. W razie ustalenia wydajności na tym poziomie, należałoby ów szyb uważać za dobrą zdobycz naszego przemysłu naftowego.

Przemysł w Palestynie

Ogłoszono wyniki pierwszego zestawienia statystycznego przemysłu w Palestynie, które aczkolwiek nie obejmuje wszystkich gałęzi przemysłu zawiera jednak wiele ciekawego materjału porównawczego. Według tej statystyki, najwięcej robotników zatrudnionych jest w przemyśle spożywczym, na drugiem miejscu stoi przemysł tytoniowy, następnie przemysł chemiczny i konfekcyjny. Wszystkie te dziedziny przemysłu rozwijają się w ostatnich latach w szybkiem tempie.

Ziemi, ziemi, ziemi!

Do wszystkich Żydów!

Centrala Żyd. Funduszu Narodowego w Jerozolimie zwróciła się do całego społeczeństwa żydowskiego na kuli ziemskiej z gorącym apelem, by z okazji Purim pospieszyło z hojnemi ofiarami na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego.

Egzekutywa organizacji sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska postanowiła proklamować tegoroczną akcję purimową jako szczególnie ważną i zwraca się do całego społeczeństwa żydowskiego naszej dzielnicy, aby piękną tradycję przesyłania darów z okazji Purim w tym roku przeobraziła na zbiorową, szeroko zakrojoną akcję składania datków na Żyd. Fundusz Narodowy.

Centrala Żyd. Funduszu Narodowego ma możność zakupienia rozmaitych kompleksów ziemi, lecz nie posiada dostatecznych funduszów.

Stworzenie rezerw gruntowych dla najbliższych zadań kolonizacyjnych, szczególnie wokoło miast jest dzisiaj piekącem zadaniem, które spełnić musi cały naród żydowski.

Ostatnie bardzo znaczne zakupy ziemi, dokonane przez Patrjarchat łaciński są dla nas dobitnem ostrzeżeniem i wskazują na wielkie, gospodarcze i polityczne niebezpieczeństwo dla przyszłej pracy kolonizacyjnej.

Przygniatająca większość żydostwa uważa już dziś odbudowę siedziby narodowo żydowskiej w Palestynie za najpiękniejszy obowiązek jaki historja nałożyła na nas.

Z Palestyny dochodzi nas głos: „ZIEMI, ZIEMI, ZIEMI". Bez niej praca nasza będzie zawieszona w powietrzu. Bez niej rozbić się muszą nasze największe wysiłki. Ziemia jest nerwem naszej pracy!

ŻYDZI!

Zwracamy się w tej chwili do Was nie szczędźcie datków, złóżcie hojny dar dla przyszłych pokoleń, na chwałę naszego narodu.

Do Was sjoniści, wszelkich ugrupowań zwracamy się z gorącym apelem:

Starzy i młodzi, wszystkie komitety lokalne naszej organizacji niech zaprzęgną się do akcji zbiórkowej — ochotnie, radośnie.

O wielką rzecz idzie! Warto dla niej poświęcić dar!

Was, młodzi, wzywamy, abyście wszyscy stanęli do szeregu!

Wnieście zapał dla akcji tej w domy żydowskie! Niech donośne wołanie:

Ziemi, Ziemi, Ziemi!

przeniknie do wszystkich rodzin żydowskich i zamanifestuje się w zbornym czynie!

Niech dzielnica nasza kroczy na czele tej akcji i okryje chlubą żydostwo nasze!

Najpiękniejszy to będzie dar purimowy, jeśli naród obdarzy Erec Izrael i pomoże ufundować swoją własną przyszłość.

Do pracy!

Kraków, dnia 6 marca 1930.

Egzekutywa organizacji sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska

Zjazdy Okręgowe Organizacji Sjońskiej

W niedzielę dnia 9 b. m. odbędą się 4 Zjazdy Okręgowe Organizacji Sjońskiej, a to w Bielsku, Nowym Targu, Oświęcimiu i Tarnowie.

Porządek dzienny Zjazdu Okręgowego w Bielsku: 1) „Obecna sytuacja w sjonizmie", referuje prezes Egzekutywy Dr. I. Schwarzbart; 2) „Potrzeby organizacyj w okręgu" (nazwisko referenta będzie podane); „Ideologja i organizacje młodzieży sjońskiej" refer. Dr. I. Schwarzbart; 4) Sprawozdania delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach; 5) dyskusja.

W zjeździe okręgowym w Bielsku biorą udział następujące miejscowości: Dziedzice, Andrychów, Kęty, Chybie, Żywiec, Cieszyn, Skoczów, Jaworze, Strumień, Ustroń, Milówka, Rajcza.

—o—

Porządek dzienny Zjazdu Okręgowego w Nowym Targu: 1) „Obecna sytuacja w sjonizmie" ref. Dr. S. Pilzer; 2) „Potrzeby organizacyj w okręgu", ref. Dr. S. Stamler; 3) „Ideologja i organizacje młodzieży sjońskiej", ref. Dr. Stiller; 4) Sprawozdanie delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach; 5) Dyskusja.

W Zjeździe Okręgowym w Nowym Targu biorą udział następujące miejscowości: Maków, Zakopane, Sucha, Czarny Dunajec, Rabka, Mszana Dolna, Krościenko, Szczawnica, Myślenice.

Porządek dzienny Zjazdu Okręgowego w Oświęcimiu: 1) „Obecna sytuacja w sjonizmie" ref. Dr. Ozjasz Herschdörfer, wiceprezes Egzekutywy; 2) „Potrzeby organizacyj w okręgu". ref. Dr. Goldberg; 3) „Ideologja i organizacje młodzieży sjońskiej", ref. Ferdynand Wulkan; 4) Sprawozdanie delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach; 5) Dyskusja nad referatami.

W Zjeździe Okręgowym w Oświęcimiu biorą udział następujące miejscowości: Wadowice, Kalwarja, Skawina, Krzeszowice, Trzebinia, Chrzanów, Szczakowa, Jaworzno, Zator.

—o—

Porządek dzienny Zjazdu w Tarnowie: 1) „Obecna sytuacja w sjonizmie", ref. Dr. Szymon Feldblum; 2) „Potrzeby organizacyj w okręgu" — tow. Joachim Neiger; 3) „Ideologja i organizacje młodzieży sjońskiej" — Mgr. Leon Salpeter; 4) Sprawozdanie delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach; 5) **Dyskusja** nad referatami.

W Zjeździe Okręgowym w Tarnowie **biorą** udział następujące miejscowości: Baranów, **Mielec**, Bobowa, Bochnia, Brzesko, Czchów, **Dębica**, Dąbrowa, Pilzno, Tarnów, Tuchów, **Wiśnicz**, Żabno, Zakliczyn, Stróże, Radłów, **Radomyśl** W., Szczucin, Wieliczka, Gdów, **Tarnobrzeg**, Przecław, Dobczyce, Niepołomice, Bobowa, **Zakliczyn**.

—o—

Egzekutywa wzywa wszystkie Komitety **Lokalne**, by wydały delegatom na Zjazd **Okręgowy** odpowiednie legitymacje. Lokal, w **którym** Zjazdy Okręgowe się odbędą, podamy **poszczególnym** Komitetom Okręgowym do **wiadomości**, jakoteż przez Komitety Lokalne **wydelegowane** osoby.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 7 marca.

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, **hejnał. 12'10** Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. **gosp. 16 Dla** rodziców i wychowawców: „Rozwój **światopoglądu** moralnej u młodzieży" — dr Chmaj. **16'25** Gramof. 17'15 „Życie roślin w morzu" — **prof. dr.** Rouppert. 17'45 Koncert mandolin (Bauman, Läling). 18'45 Komun. narciarski. 18'55 **Rozmait.** kom. sport. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Skrz. **poczt.** inż. St. Bromiewski. 19'58 Sygnał czasu, **hejnał.** 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert filh. warsz. (Haendel, Liszt, Ravel). PAT. Transm. stacyj **zagran.** 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) i **Łódź** (233.8) 17'45 i **20'15** Muzyka.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 22'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. **gosp.** 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt z Krakowa. **17'45 Koncert** (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Muz. **19'30** „W dolinie Nilu". 20 Kom. sport. 20'15 Koncert (p. Kraków). PAT. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 17'45 Koncert (p. Kraków). 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert (p. Kraków). PAT.

Wiedeń (516.3) 11, 16'30 i 21'30 Muzyka.

Budapeszt (550) 12'05, 17'25, 19'40 **Koncerty.**

Zeesen (1635) 16'30, 20'30, 21 Koncerty.

Oslo (493.4) 20, 21 Koncerty.

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Władczyni miłości".
UCIECHA: „Śpiewak Jazzbandu" (z Al. Jolsonem).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Kult ciała".
CORSO: „Ostatni atak" (Francis Busman).
NOWOŚCI: „Kult ciała".
WARSZAWA: „Miłość na rozdrożu".
WANDA: „Marquis d'Eon rycerz madame d'Amour".

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc marzec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

WOLFGANG FEDERAN.

Pasażer

Już przeszło dwie doby rozjuszone fale morskie ciskały okręt, jak łupinę orzecha. Podczas, gdy woda zalewała pokład, telegrafista przesyłał na falach eteru rozpaczliwe „SOS". Gdy do późnego wieczoru nie widać było ratunku, kapitan wydał rozkaz opuszczenia okrętu.

— Kobiety i dzieci mają pierwszeństwo! — krzyknął dowódca załogi, wyciągając dla pewności pistolet, którego lufa połyskiwała złowrogo w świetle reflektorów.

Nie zdążono jeszcze napełnić pierwszej łodzi ratunkowej, gdy okręt począł się przechylać na lewy bok. W tej samej chwili wzburzona fala otoczyła łódź, podniosła ją wysoko i cisnęła z ogromną siłą o ściane okrętu. Odłamki drzewa, krzyki, nawoływania o pomoc, bójki o miejsce — i po chwili wszystko ucichło. Tylko resztki pogruchotanej łodzi świadczyły wymownie o tragizmie tej chwili.

Z następnemi łodziami poszło lepiej. Wypłynęły na pełne morze, ale nie były w stanie wyratować wszystkich pasażerów, ani całej załogi. Na okręcie pozostali oficerowie, kilku palaczy, trzech marynarzy, telefonista i oczywiście kapitan.

Przechadzając się zdenerwowanym krokiem, z wykrzywioną, szarą twarzą po pokładzie okrętu, kapitan spostrzegł nagle jakiegoś człowieka, przytulonego do masztu i patrzącego spokojnym wzrokiem na morze. Był to prawdopodobnie pasażer.

— Dlaczego pan jest jeszcze tutaj? — zapytał kapitan. — Czemu nie wsiadł pan do jednej z łodzi ratunkowej, co?

— Nie chciałem... — odrzekł spokojnie pasażer lekki uśmieszek ukazał się w kącikach jego ust.

— Za 10 minut utoniemy! — krzyknął kapitan, wpadając we wściekłość.

— Nie szkodzi... — odparł pasażer, uśmiechając się ciągle.

— Pan jest ogromnie spokojny, polecam panu sporządzenie testamentu, sprawa jest beznadziejna, czy zdaje pan sobie z tego sprawę?

— Wiem o tem, testament już prawie sporządziłem.

— Czy przynajmniej wziął pan pas ratunkowy? — zapytał kapitan.

— Nie, — odparł pasażer.

— Warjat... — szepnął kapitan i wzruszając ramionami, udał się do swych ludzi.

— Dobry chłop, — pomyślał pasażer, — szkoda, że moją obecnością zmartwiłem go.

Nowa fala wdarła się na pokład.

— Właściwie, — pomyślał — powinienem był powiedzieć mu, że jestem zadowolony z takiego rozwiązania sprawy. Mogłem mu powiedzieć historję z Edytą. Zrozumiałby wtedy i przyznałby mi rację, uznając to wyjście za najlepsze. Wprawdzie miałem zamiar rozpocząć w Ameryce nowe życie, ale przypuszczam, że takie rozwiązanie będzie lepsze. Przynajmniej wspomni o mnie z żalem, gdy umrę.

W tej chwili okręt zatrząsł się i począł bujać jak kołyska na biegunach.

— Zejść! — krzyknął kapitan.

Siedmiu ludzi usiłowało rzucić się jak najdalej od okrętu. Pasażer wahał się jeszcze, ale to była tylko chwila. Zacisnął wargi i poszedł w ślad za marynarzami. Gdy znowu wypłynął, wszystkie myśli, które go tak niedawno interesowały, znikły nagle. Leżał na lustrzanej tafli wodnej i czuł, że coś go ponosi.

Oprócz wody nic nie widział. Jak długo tak płynął, nie pamiętał. Burza powoli ucichła. Pasażer uczuwał coraz większe zmęczenie i ociężałość. Strach, o którym zdawało się zapomniał, począł go teraz niepokoić.

Oczy jego nieprzytomnie błądziły po bezmiernych obszarach wodnych. Nagle w chwili, gdy muskuły jego odmawiały mu posłuszeństwa, zauważył w odległości 15 metrów pływającą belkę, na której siedział człowiek. Ten widok dodał mu nowych sił. Naprężając mięśnie do ostatecznych granic, dopłynął do drzewa. Gdy dotarł do belki, poznał jej właściciela. Był to chłopiec, mający najwyżej 15 lat, którego często widział bawiącego się na środku pokładu. — Wystraszona twarz chłopca skrzywiła się z przera-

W kalejdoskopie prasy

ŹRÓDŁO TAKTYKI B. B.

W artykule p. t. „Gryzonie" pisze „Robotnik":

Nie jest to żaden paradoks, lecz „najrzeczywistsza rzeczywistość" polska: że stronnictwo rządowe, które poszło do wyborów pod hasłem zmiany Konstytucji, które przy każdej sposobności wyśmiewa i opluwa konstytucję marcową, które nzywa i nadużywa ministrów do propagandy raczej antysejmowej, niż konstytucyjnej — że to stronnictwo rządowe nie chce dopuścić do zmiany konstytucji na drodze legalnej, prawem przepisanej. A nie chce dlatego, że jest w mniejszości w Sejmie i wie, że większość nie zgodzi się na jego, stronnictwa rządowego, projekt.

Stąd płynie cała awanturnicza taktyka BB w Sejmie, poza Sejmem, w prasie.

BRAK SILNEJ PARTJI ŚRODKA

Pisząc o sytuacji parlamentów europejskich, zauważa „Kurjer Polski":

We wszystkich tych przesileniach i kryzysach jest jedna rzecz wspólna, a niezmiernie charakterystyczna. Zarówno pierwszy gabinet Tardieu, jak i poroniony gabinet Chautemps obalony został **wręcz znikomą ilością głosów.** W Londynie o upadku, czy zwycięstwie Labour Party decydować będą również cyfry, niższe z pewnością od dziesiątki. Cokolwiek inaczej przedstawia się ta sprawa w Berlinie i tam jednak w razie ewentualnego utworzenia koalicji prawicowej walka rozstrzygnięta być może bardzo **niewielką przewagą jednej strony nad drugą.** Izba Deputowanych, Izba Gmin, wreszcie w pewnym przynajmniej stopniu i Reichstag dzielą się dzisiaj **na dwie równe niemal sobie części, na dwie zwalczające się połowy.** Pomiędzy prawą a lewą stroną parlamentów **niema dzisiaj** w **Europie dostatecznie silnej partji środka,** któraby mogła wpłynąć uspokajająco na ogólną atmosferę polityczną wewnątrz krajów zainteresowanych. Być może, iż ten fakt właśnie jest powodem tego przesilenia parlamentaryzmu europejskiego, o którem nie bez słuszności mówi się dziś i pisze tyle.

Samobójstwo czy morderstwo?

Emer. major Rylski przed sądem

Od naszego korespondenta

Przemyśl, 5 marca.

(T.) Sprawa przeciw emeryt. majorowi Tadeuszowi Rylskiemu budzi powszechne zainteresowanie. Wśród szczęśliwców, którzy na kilka dni przed rozpoczęciem procesu zaopatrzyli się w karty wstępu, zauważyć można na sali przeważnie kobiety, i to panie z tak zwanego towarzystwa. Nic dziwnego. Wszak oskarżony to emerytowany major, mający szerokie znajomości w świecie ziemiańskim w kraju oraz w sferach towarzyskich, a zmarła jego żona również była ziemianką właścicielką rozległych dóbr i przedsiębiorstw przemysłowych, jak gorzelni, młyna itp.

W dodatku tło sprawy o posmaku erotycznym no i sama zagadka śmierci budzą zaciekawienie, powodując, iż każdy gubi się w domysłach i dociekaniach?

Już pierwszy dzień rozprawy nie był pozbawiony pewnej rewelacji.

Oskarżony broni się jak w śledztwie stanowczo wypiera się winy.

Jest absolwentem filozofji, liczy 53 lat, od wojny służył przy wojsku, jest legjonistą, ostatnio pracował pod gen. Zagórskim, przy legjonach służył do powstania na Śląsku, z wojska wystąpił w randze majora rezerwy. W roku 1924 za namową kolegi ożenił się z denatką, po uprzedniem jej rozwodzie z jej pierwszym mężem Jasieńskim i przejściu jej na kalwinizm.

Małżeństwo było początkowo szczęśliwe, jakkolwiek, jak sam zeznał, ożenił się nie z miłości, lecz dla wspólnej wygody i opieki. W roku 1925 zjechali do majątku żony Pietrycze, by stale tu zamieszkać. Gospodarstwo zastał bardzo zaniedbane i zadłużone W tym też czasie pożycie wzajemne uległo zmianie na gorsze. Śp Rylska robiła mu często sceny zarzucając mu, że ją zaniedbuje a wdaje się z innemi kobietami Z tego powodu zdradzała nawet często silne zdenerwowanie i podniecenie, grożąc mu, iż odbierze sobie życie Kilkakrotnie po takich groźbach, brała męża rewolwer, szła z nim do ogrodu, a wówczas on szedł za nią, wracał z nią do domu, a rewolwer jej odbierał i chował do kieszeni.

Raz skarżyła się, że oskarżony się z nią źle obchodzi i wówczas miała w to wkroczyć rada familijna, by zwaśnionych małżonków pogodzić, lecz oni sami wkrótce te tarcia usunęli.

Oskarżony tłumaczy, iż myśl, jaka od pewnego czasu prześladowała denatkę, jakoby on ją zaniedbywał a nawet zdradzał, był wytworem jej wyobraźni, powstałym na tle jej popędu seksualnego. (Bliższe szczegóły wyjaśnień oskarżonego nie nadają się do ogłoszenia w prasie). Krytycznego dnia zjadł w towarzystwie żony i rządcy Rostockiego obiad około godz. 12'30, poczem pożegnał żonę i udał się do swojej kancelarji na drzemkę poobiednią.

Na pytanie prokuratora, czy prawdą jest, że gdy na odchodnem żona chciała go objąć i pocałować, on ją odepchnął, oskarżony zaprzecza stanowczo.

Gdy około godz. 3'15 min. popoł. wstał, zapytał służącą, gdzie małżonka. Nie znalazłszy jej w pokoju, oświadczyła służąca, że pani w domu niema. Po kilku chwilach wróciła służąca z hiobową wieścią, że panią zastała martwą w dziupli jesionu w parku. Oskarżony udał się natychmiast ze służącą Gzajkowską na wskazane miejsce, gdzie oboje uklękli i oskarżony zmówił pacierz. Zwłok nie pozwolił ruszać aż nie przyjdzie posterunek P.P., który bezzwłocznie kazał zawiadomić o wypadku. Zarazem posłał rządcę Rostockiego po swego przyjaciela i doradcę prawnego dra Ebersohna ze Lwowa, który też tegoż dnia przyjechał. Po trzech dniach denatkę pochowano.

Dalsze koleje znane są naszym czytelnikom z tekstu oskarżenia.

Charakterystycznem jest w pewnem miejscu zeznanie oskarżonego, w którem mówi, że żona popełniła samobójstwo tylko „dla becy", w rzeczywistości chciała jedynie osmolić sobie włosy.

Po kilkugodzinem indagowaniu oskarżonego, rozpoczęło się postępowanie dowodowe.

Pierwszy świadek Drzewicki wniósł sensacyjne a może rewelacyjne wprost zeznanie. Świadek był powiernikiem i mężem zaufania denatki. Przed nim skarżyła się śp Rylska na złe obchodzenie się oskarżonego z nią. Oświadczyła mu kilkakrotnie, iż nosi się z zamiarem samobójstwa, a na kilka dni przed krytycznym wypadkiem, wprost odezwała się doń, iż dni jej są policzone.

Również przed świadkiem Staszawskim żaliła się, że w domu niema żadnego poważania, jest zerem.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego. Zainteresowanie procesem ogromne.

żenia, gdy ujrzała pływaka.

— Nie, nie! — krzyknął, machając rękami. — Ta belka dwóch nie poniesie!

— Spróbujemy... — szepnął pasażer i chwycił się belki, która zaczęła tonąć.

— Ta belka dwóch nie poniesie! — błagalnym głosem szepnął jeszcze raz chłopczyk.

— Jestem zmęczony, — odparł pasażer. — Jeżeli dwóch nie poniesie, to w każdym razie jednego!

— Ale ja nie umiem pływać... — szlochało dziecko.

Pasażer nic nie odrzekł. Chwycił się belki i przyciągnął ją ku sobie. Ciało chłopca zanurzyło się po pas w wodzie. Pasażer zamknął oczy i począł coraz natarczywiej przyciągać do siebie cenne drzewo. I nie otworzył oczu wcześniej, dopóki nie poczuł, że belka stała się lżejsza i sama wypłynęła na powierzchnię wody. Była pusta...

Pasażer wdrapał się na belkę i odetchnął z ulgą. Muskuły jego rozprężyły się, świadomość, że uniknął niechybnej śmierci, rozpromieniła jego twarz.

Nagle zauważył jasną główkę chłopca, który dawno już powinien był być na dnie morza. W tej chwili uświadomił sobie dopiero, że to on właściwie chciał przecież umrzeć i jeszcze przed katastrofą był na to przygotowany.

— Cóż ja zrobiłem? — jęknął głucho.

Przez chwilę trwał w bezruchu, jak gdyby coś wa żył w głowie, poczem puścił belkę i skrył się pod powierzchnią morza.

Reduta!

POEZJA...

Lśnią oczy... Oczekiwanie dech zapiera... Ciało dreszczyk przebiega... Za dwa tygodnie już — czy rzeczywiście — już za dwa tygodnie? Światła blaski, tony, stroje, taniec... Ach, raz zapomnieć o nudnej, szarej rzeczywistości, unieść się w krainę złudy i piękna raz choć na jedną noc! Wybieram się na Redutę „Przedświtu".

PROZA...

A suknia? A strój? Mąż wczoraj ograniczył wydatki domowe. Ojciec zapowiada, że już mi posag narusza. Wujek tłomaczy, że ten podatek obrotowy to... Czy ta krawcowa zdąży? Pan Adam u fryzjera zajęty? Ach, bo ja tylko u pana Adama. A akademik: Cały miesiąc lekcyj... I ten motylek to też już... A jakaś pani: Mężowi mówiłam, że pójdę do teatru. Czy ja się zdobędę na to, żeby już o 12 odejść? A krawcy, krawcowe i fryzjerzy: Takich Redut „Przedświtu" daj nam Panie Boże w tych ciężkich czasach dużo!

RZECZYWISTOŚĆ...

Ponad wszystko. Ponad poezję i prozę. Ponad ciężkie czasy i podatek obrotowy, ponad męża i wujka. Rzeczywistość: Światła, blaski, tony, stroje, taniec, ale jeszcze coś, czego słowem nie wyrazić. Rzeczywistość: Niema niczego. Jest tylko Reduta „Przedświtu". Jest upojenie i taki dziwny, słodki do syt wrażeń. Pani?... Już tańczą. Oko w oko tonie... dłoń drży w dłoni. — Maseczka: Znam Cię. Chcę Cię poznać. Napięte nerwy, dowcip, dyskretny umiar, serdeczny wdzięk. A muzyka gra, gra, i oczy błyszczą i — niema niczego, a jest Reduta Przedświtu.

A POTEM?...

Potem płaci się długi. Zawodowy blagier od komunikatów leży zbity przez głupców, którzy mu uwierzyli, że za zaproszenia komitetu dostaje się na kredyt. „Przedświt" zaciera ręce, bo dochodu było x tysięcy. Najlepszy konsyljarz z pośród działaczy i najlepszy działacz z pośród konsyljarzy jest zadowolony. Płacze, kto siedział w domu. O przyszłej Reducie myśli, kto był w Starym Teatrze. A ja — piszę dziękczynny i zasłużony komunikat dla ofiarnych pań z Komitetu.

dna.

Wiadomości z kraju

Pierwszy zjazd przedstawicieli oddziałów „Toz" w Polsce

Dnia 9 i 10 bm. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd przedstawicieli oddziałów „Toz'u" w Polsce. W programie zjazdu przewidziane jest słowo wstępne prezesa zarządu głównego towarzystwa, referat główny „Jakim jest Toz i jakim być powinien", referaty na tematy: higjeny szkolnej i ludowej, opieki nad matką i dzieckiem, walki z chorobami zakaźnemi wśród Żydów, pracy naukowo statystycznej i in.

Jednocześnie odbędą się narady oddziałów towarzystwa z poszczególnych okręgów w celu ukonstytuowania rady centralnej towarzystwa.

Ministerstwo komunikacji udzieliło delegatom zjazdu 50 proc. zniżkę kolejową, która będzie uwzględniona w powrotnej drodze z Warszawy do miejsc zamieszkania pp. delegatów.

Pierwszego dnia zjazd będzie obradował w gmachu Żydowskiego Domu Akademickiego, drugiego zaś dnia w lokalu Zrzeszenia Lekarzy Rzplitej Polskiej. Na zjazd spodziewane jest przybycie około 100 delegatów z 63 oddziałów towarzystwa.

Pierwszy nowoczesny dworzec autobusowy w Polsce

W najbliższym czasie rozpocznie się w Lodzi budowa pierwszego w Polsce nowoczesnego dworca autobusowego, wzorowaneg na najnowszych wzorach zachodnio- europejskich.

W gmachu dworca mieścić się będą biura podróży, kasy biletowe wszystkich linij autobusowych, piękne poczekalnie dla pasażerów, urząd pocztowo- telegraficzny, kantor wymiany, garaże autobusowe, warsztaty, pomieszczenia noclegowe dla szoferów i służby autobusowej, przechowalnia bagażu, bufet itd.

Pozatem zupełną nowością u nas będzie pierwsze w Polsce biuro, które zajmować się będzie dostarczaniem bagaży z dworca do domu i odwrotnie. Na dworcu mieścić się będzie również biuro ubezpieczeniowe, które ubezpieczać będzie każdego podróżnego od nieszczęśliwego wypadku.

Koncesję na budowę dworca uzyskał od magistratu łódzkiego Związek Inwalidów Wojennych R. P., który przystąpi do budowy natychmiast po zatwierdzeniu umowy koncesyjnej przez radę miejską m. Łodzi.

Straszliwy mord w rodzinie kupieckiej

Jak już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy, zdarzył się we Lwowie mord, dokonany przez kupca Chaima Baracha na osobie szwagra Józefa Wischiga.

We Lwowie, w pasażu Hellera istnieje wielki sklep pod firmą „Barach i Wisching". Założycielem firmy był ojciec Baracha. Po śmierci ojca kierownictwo firmy objęli jego najstarszy syn Aron i zięć Wisching. Reszta rodziny czerpała również dochody z firmy. Młodszy brat, Chaim Barach żył w niezgodzie ze starszym Aronem, żądając co pewien czas większych sum. Widząc, że nie można z nim dojść do zgody, spadkobiercy wypłacili mu przypadającą część spadku i Barach założył własną firmę. Prowadził on atoli rozrzutne życie i wkrótce zbankrutował. Brat i szwagier, nie chcąc doprowadzić do skandalu, zapłacili jego długi, ale Chaim Barach nie zadowolił się tem, wniósł skargę do sądu i oświadczył, że krewni go pokrzywdzili przy podziale spadku. Na ostatniej rozprawie zawarto ugodę, na mocy której Chaim Barach otrzymał 100 dolarów. Ale już nazajutrz zjawił się Barach u brata i szwagra i zażądał dalszych kwot. Tym razem odmówiono mu kategorycznie, a w związku ze skandalem, jaki wywołał w sklepie, odbyła się onegdaj rozprawa w sądzie przeciwko Chaimowi Barachowi o gwałt publiczny. Po rozprawie Barach na ulicy wyciągnął rewolwer i trzykrotnie strzelił w kierunku brata i szwagra Wischinga. Wisching padł trupem na miejscu, ale Barach strzelał jeszcze dwukrotnie. Następnie strzelił w kierunku swego brata Arona Baracha, raniąc go. Zabójca strzelał potem już na oślep, aż zjawił się policjant, który go rozbroił i aresztował. Zbrodnia wywołała we Lwowie wielkie wrażenie.

Katastrofalne zderzenie autobusu z pociągiem

We środę rano, w odległości 75 klm. od Warszawy, na szosie warszawskiej pod Płońskiem, autobus W. R. 64007, w którym znajdowało się 12-tu pasażerów, w pobliżu stacji kolejowej Płońsk usiłował przejechać przez tor.

W tym momencie zbliżał się pociąg osobowy nr. 625, idący z Warszawy do Sierpca.

Szofer, Dawid Celderman, zauważywszy pędzący pociąg, próbował wszelkiemi siłami zatrzymać samochód, lecz było to już zapóźno.

Katastrofa była nieunikniona. W jednej chwili autobus zderzył się z pociągiem. Wagon bagażowy znajdujący się za parowozem, wykoleił się. Motor w samochodzie stanął w ogniu. Wśród pasażerów powstał straszliwy popłoch. Okrzyki i jęki rannych były przeraźliwe.

Pociąg niezwłocznie zatrzymano. Wezwano policję i zajęto się udzieleniem pomocy ofiarom katastrofy.

Z pośród rannych dwie osoby padły trupem na miejscu: kierowca autobusu Dawid Celderman, oraz Mojżesz Zylberg z Warszawy. Ciężko rannych jest 9 osób: Hersz Majer Szerman (Warszawa, Radzonińska 36), Jan Radoszewski (Warszawa, Targowa nr. 35), Jankiel Wiledrus (Mława, Płocka 3), Eljasz Kusman (Mława, Rynek 14), Stanisław Zakrzewski i Wolf Jabłoń, mieszkańcy Nowelska, Szajka Hudec (Mława, Płocka 23) i Estera Lipszyc (Mława, Wowska 6).

Rannych umieszczono w szpitalu miejskim w Płońsku.

Na miejsce wstrząsającej katastrofy przybyły władze kolejowe.

WZMOCNIENIE OPIEKI NAD EMIGRANTAMI

Afera Baskina i szereg innych afer oszukańczych coraz bardziej przekonywuje, że ludność jest mało poinformowana o sprawach imigracji. Jak słychać, władze opracowują obecnie plan szerokiej akcji propagandystycznej wśród reflektujących na emigrację. Pozatem organy policyjne rozpoczną energiczną akcję przeciwko ludziom trudniącym się zawodowo uzyskiwaniem wiz w konsulatach. Częściowe zarządzenia zostały już wydane.

ZJAZD UCZNIÓW JESZIW

Dnia 25 bm. odbędzie się — jak już donosiliśmy — w Warszawie zjazd uczniów jeszIw z całej Polski. Na zjeździe będzie omawiana sprawa rozpowszechnienia nauki Toru, poprawy bytu materjalnego uczniów oraz inne kwestje, dotyczące całokształtu życia żydowskiego. W konferencji mają wziąść udział wybitni rabini. Adres konferencji: Warszawa, Franciszkańska 29.

ŚLUB NA DWORZE CADYKA BEŁZKIEGO

Onegdaj odbył się na dworze cadyka bełzkiego ślub syna cadyka Rokacha. Tym razem do rodziny Rokachów nie weszła żadna przedstawicielka arystokracji żydowskiej, ani wnuczka jakiegoś słynnego cadyka, lecz dziewczyna z ludu. Narzeczony bowiem, liczący 23 lata, jest głuchoniemy. Żona jego jest córką biednej wdowy ze Sokala. Ślub odbył się mimo to wielce uroczyście wedle dawnej tradycji bełzkiej. Narzeczony ukończył szkołę dlag łuchoniemych we Wiedniu, umie więc czytać i pisać i zapomocą pisma porozumiewa się z otoczeniem.

DYMISJA DYREKTORÓW PAŃSTWOWEJ WYTWÓRNI TELEFONICZNEJ W WARSZAWIE

Z powodu przeprowadzonej przez ministra poczt i tlegrafów, inż. Boernera, reorganizacji Państwowej Wytwórni Telefonicznej w Warszawie, zwolnieni zostali z zajmowanych stanowisk: naczelny dyrektor Wytwórni, inż. Łopuszański, oraz dyrektor handlowy tejże instytucji, p. Józef Jędrzejewski. Wymienieni opuścili swe stanowiska już przed wona dniami.

Równocześnie p. minister Boerner mianował naczelnym dyrektorem Państwowej Wytwórni Telefonicznej inż. Modraka, pracującego dotychczas w Transatlantyckiej Stacji Radjotelegraficznej, zaś dyrektorem handlowym p. Łagiewskiego, pracującego od szeregu lat w Wytwórni.

WICEPREZYDENT ŁODZI SKAZANY NA 2 MIESIĄCE WIĘZIENIA

Na tle sporów teatralnych w Łodzi rozegrał się onegdaj ciekawy proces. Usunięty z kierownictwa teatru miejskiego p. Bol. Gorczyński, prowadzący obecnie w Łodzi teatr kameralny i popularny, zaskarżył wiceprezydenta miasta dra Wielińskiego, który mu publicznie zarzucił przedstawienie magistratowi sfałszowanych bilansów, o obrazę czci. Sąd grodzki w Łodzi skazał wicepr. Wielińskiego na 2 miesiące więzienia.

UCIECZKA POSŁA

Krążą pogłoski, że poseł białoruski, Wołyniec, wybrany z okręgu lidzkiego, gdzie obecnie zostały unieważnione wybory do sejmu, postawiony został w stan oskarżenia za działalność wywrotową i zbiegł z Polski. Jak się okazuje, Wołyniec w przeddzień posiedzenia Izby Wyborczej Sądu Najwyższego, na którem miała być rozpatrywana sprawa unieważnienia wyborów okręgu lidzkiego, wysłał swe rzeczy do Gdańska.

Z sali koncertowej

WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY — REVELLERS SINGERS

W składzie niezrównanej piętnastki chłopięcej z Wiednia zaszły od zeszłego roku — o ile się nie mylę, — drobne zmiany, jednak jej sztuka, kultura i duch nietylko pozostały niezmienione, ale jeszcze może wyżej się wzniosły. Cały wielki swój artyzm wykazuje ta bajeczna, dziecięca prawie drużyna przedewszystkiem w śpiewie chóralnym, w tym zaś specjalnie w chórze a capella (bez żadnego akompanjamentu). Toteż szczególnie dwie stare perły kontrapunktyczne, fuga trójgłosowa Pergolesego i „Domine non sum" (Da Vittoria) osiągnęły rzadką wyżynę, nawet bez względu na wiek wykonawców. Zupełne zrównoważenie dynamiczne, intonacja, niezawodność wpadań w stylu ściśle imitacyjnym zdumiewają znawcę. O naiwności dziecięcej mówić tu można tylko odnośnie do samego brzmienia głosów, pozbawionego metalu i siły tenorów i basów; pozatem wszystko dojrzałe i poważne.

Dlatego też należy prosić o wybaczenie tych słodkich chłopczyków, że wskutek zbiegu okoliczności omówienie ich rewelacyjnej sztuki wypadło razem z inną... rewelacją, pochodzącą jednak tylko z nazwy, zespołu również już zupełnie dojrzałego, ale tylko wiekiem: mówię o „The revelers utica jubilee singers", pięciu Murzynach, których „muzyka" — wogóle — miała być zbawieniem, a co najmniej „Woronowem" dla naszej. Wyzbywszy się wszelkiego uprzedzenia i nastawiony uprzedzająco przychylnie, nie mogłem jednak wytrzymać do końca, choć potrafię dużo znieść. Pomijam brak najprymitywniejszych warunków głosowych, skoro zbawienie nie stąd, lecz z samej muzyki przyjść miało; otóż stwierdzam, że melodyka i rytmika tych trochę smutnych a bardzo monotonnych i nudnych pieśni ludowych, o mocno podejrzanej prowenjencji, jak i sami wykonawcy (oczywiście co do ich legitymacji i kwalifikacyj koncertowych) nie dorównuje pod żadnym względem europejskim. Natomiast ich opracowanie chóralne i harmoniczne nosi na sobie zupełnie bezsprzeczną markę „made in Europe" i to w manierze najgorszych dyletancko kabaretowych kiczów, ograniczając się do trzech zasadniczych akordów tonacji durowej, „egzotyzm" polega czasem na fałszywej intonacji. Jedyna zaleta, tj. dobre ześpiewanie jest wynikiem pracy i techniki.

Smutne refleksje nasuwają się na temat naszej publiczności, która wypełnia salę do ostatniego najdroższego miejsca, gdy występują egzotyczne zera a na wartościowych koncertach świeci pustkami.

Dr. Apte.

—o—

— **CYGAŃSKI CHÓR** znakomity zespół z Budapesztu, składający się z 18 osób, wystąpi dziś tj. w piątek dnia 7 i jutro w sobotę dnia 8 bm. w sali Bolońskiego, wykonując nader interesujący program: romanse cygańskie, rosyjskie i rumuńskie — żywiołowe tańce narodowe. Bilety do nabycia w składzie fortepjanów W Bolońskí, Rynek gł. 34.

— **X. PROF. DR. HIERONIM FEICHT** wygłosi jutro w sobotę dnia 8 bm. o godz. 5 popoł. w sali Bolońskiego odczyt pt. „G. P. Palestina — życie i twórczość" z ilustracją muzyczną Chóru Cecyljańskiego pod art. kier. ks. dr Bernardino Rizzi'ego. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

BLONDYNKA Z GRYBOWA: Proszę się zwrócić listownie wprost do Konsulatu Stanów Zjedn. Am. Półn. w Warszawie, Jerozolimska 2? m. 5.

H. L., KRAKÓW: Ad 1, 2, 3 i 5 — proszę zasięgnąć informacji w Izbie handlowej; ad 4 — znajdzie pan odpowiedź w najbliższym informatorze wojskowym w naszem piśmie.

HACHSZARA OŚW.: Informacji udzieli Org. Syon. w Krakowie, Stradom 15.

D. W., OŚWIĘCIM: Cała sprawa narazie nieaktualna.

11-LETNIA UCZENICA — AGITATORKĄ KOMUNISTYCZNĄ?

Na ulicy Sapieżyńskiej w Warszawie zatrzymał policjant małą dziewczynkę, która rozlepiała komunistyczne afisze. W komisarjacie zatrzymana podała, że jest 11-letnią uczenicą szkoły powszechnej i nazywa się Popowska. Czy Popowska jest agitatorką komunistyczną, czy też w nieświadomości spełniała czyjś rozkaz — wykaże śledztwo.

Rok III
Nr. 5

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, dnia 8 marca 1930 r.
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA“

Potomkowie Mordechaja

Już wiele setek lat słuchamy z radością prostych słów Megilat Ester, opowiadającej o cudzie z Suszan- habira. Tak potężnym był wszechmocny Haman, tak słabym i bezbronnym naród żydowski. A jednak?...

A iluż to Hamanów w przeciągu wieków powstało na naród żydowski? Żydostwo jednak ich wszystkich przeżyło i dziś stoi twardo w obliczu wielkich czynów dziejowych tworząc o własnych siłach nowy rozdział historji.

Dużo krajów posiadał król Achaszwerosz wiele ludów żyło pod jego władztwem. Żył tam naród jeden, rozprószony, bezbronny, który wydał mądrego Mordechaja i piękną Esterę. Tylko ich znamy z wielkiej liczby Żydów tam przebywających. A z resztą co było? Posłuchajmy:

Dzisiaj w naszej Erec jest około 7,500 Żydów przybyłych z Persji, z których nawet część pochodzi ze sławnej Suszan- habira. Ale dawniej, przed ośmiu wiekami, w dwunastem stuleciu, dochodziła liczba Żydów w państwie perskiem do 800.000. Ale dzisiaj liczba ta zmalała do skromnej cyfry 60,000.

Dlaczego? Nie trudna na to odpowiedź. Okres wieków średnich — to okres fanatyzmu religijnego, który się tak bardzo dał we znaki Żydom w rozmaitych miejscach diaspory. Czyż mogło się utrzymać żydostwo tam, gdzie Żydzi byli najzupełniej zależni od woli dostojników muzułmańskich, gdzie każde rozporządzenie dążyło do konsekwentnego zwalczenia właśnie tego żydostwa?

Dziś nam żyjącym w kulturalnych warunkach europejskich trudno wprost zrozumieć i pojąć te barbarzyńskie metody walki, toczonej z naszem drogiem żydostwem. Te wymyślne, nieludzkie wprost prawa! A jaką dumą musi jednak przejąć myśl, że mimo to wszystko pogłębiło się jednak nasze poczucie żydostwa, utrzymała nasza żywotność, żyjemy i budujemy, tworzymy nowe życie!

Czyż nie burzy się w nas krew, gdy czytamy o ustawach perskich, które w przeciągu ośmiu wieków mogły spowodować takie zmalenie liczby ludności żydowskiej? Żyd nie płacący pogłównego, jest wyjęty z pod prawa. Muzułmanie tamtejsi uważają Żyda za stworzenie nieczyste i jako takie musi on w sklepie czekać, aż wszyscy muzułmanie załatwią swoje sprawunki i wtedy dopiero przychodzi kolej na niego. W deszczowe dni nie wolno Żydowi wyjść, by ściekająca woda nie przeniosła jego nieczystości — na Persów. Żyd, który zarzucił swą wiarę dziedziczy cały majątek ojca z wykluczeniem wszystkich innych synów. W miastach zamieszkanych przez muzułmanów nie wolno Żydom budować swych świątyń, którym nie wolno nigdy przewyższyć meczetu.

A oprócz tych i tym podobnych ustaw, niezliczoną była ilość napadów i mordów i gwałtów, a Żydzi musieli ustępować przemocy i jako „anusim“ zarzucali swą wiarę. Wielu z tych „anusim“ przechowało potajemnie swą wiarę, ale w wielu miejscach potomkowie tych „anusim“ zapomnieli o swem pochodzeniu. Wychowanie dzieci żydowskich w Persji stoi na bardzo niskim poziomie, a często ci ludzie dzień w dzień maltretowani i zabijani za swoje żydostwo, nie znają właściwie jego treści.

Tylko dotarcie tam idei narodowego odrodzenia wywołało żywy ferment i echo wzbudziło nadzieję wyzwolenia z wiekowego galutu. Pierwsi Żydzi z Persji pojawiają się w Erec na 30 lat przed wybuchem wojny, przed wojną liczba ich dochodzi do dwu tysięcy, a dzisiaj już prawie czterokrotnie się zwiększyła. Skupili się oni w Jerozolimie, gdzie zajmują się drobnym handlem, budownictwem, a młodzież wzrastająca w atmosferze palestyńskiej zajmuje się rzemiosłem. Przyswajają sobie dopiero w Erec język hebrajski.

Dużo z „anusim“, którzy zdołali przez kilka pokoleń, w przeciągu dziewięciu lat przechować swoje żydostwo potajemnie i wychowywać w jego duchu swoje dzieci — powrócili doń dziś jawnie w Jerozolimie, a ten fakt świadczy o cudownej żywotności soków płynących w żyłach nawet zaschłych gałęzi pnia izraelskiego i pozwala się spodziewać lepszej przyszłości żydostwa perskiego.

Riwka Gurfein.

W mydlanej bańce...

W mydlanej bańce migotnej
Ktoś zaklął czarowny świat...
Tak dziwny jak kwiat paprotny
Tak śliczny jak z wiosną sad...

Ktoś zaklął w bańkę tęczową
Dzieciństwa przesłodki zew...
I bajek kiść kolorową
I cichy elfików śpiew...

Na bańce modro- niebieskiej
Iskierki figlarnie drżą...
Tak żywe jak rośne łezki
Co rankiem na fiołkach śnią...

Na bańce modro- złocistej
Śmiechów roztańczył się cud...
Cud jasny i promienisty
Daleki jak błyski złud...

A w bańce tej szafirowej
Jest duszek co pięknie gra.
Usteczka ma koralowe
I loczki z atłasu ma...

Gra o lazurach i żalach
O ponsie wieczornych zórz...
Gra w obłokach i falach,
O ciemnych fioletach mórz...

Frunęła.. bańka... mydlana...
Nikły, trzepoce w niej czar...
Ach!... Gdzież jej tęcze baśniane?

— — — — — — — — — —

Światek z zaświatów już zmarł...

A. Roker.

Anegdoty

PODARUNEK PURIMOWY.

Rabi Meir Leib (Malbim) miał bardzo wielu wrogów. W Purim, wedle panującego zwyczaju, przysłał mu jeden z nich w podarunku purimowym talerz, przykryty białą serwetką. Gdy rabi Meir zdjął serwetkę z talerza, ujrzał na nim ciastko sporządzone na wzór prosięcia.

Rabi Meir Leib wziął więc talerz, położył na nim swoją podobiznę, przykrył białą serwetką i odsyłając go z powrotem, dołączył karteczkę ze słowami:

— „Przysłałeś mi twoją podobiznę, odsyłam ci więc wzamian moją...

GADUŁA.

Do Natana Adlera, rabina londyńskiego, wszedł pewnego razu wielki gaduła. Już od samego wejścia zaczął nieprzerwanie gadać, nie pozwalając rabinowi dojść do słowa.

Między innemi rzekł:

— Rabi, opowiem ci pewien fakt, o którym słyszałem z ust rabiego Jicchaka - Elchanana.

— Fakt ten, — rzekł rabin — jest czystym wymysłem!

— Ależ Rabi, — zdziwił się gaduła — skąd wnioskujesz, iż fakt ten jest wymysłem, skoroś nie słyszał nawet jego początku?

— Twe nadmierne gadulstwo, świadczy o tem — odrzekł Rabi Natan, bo czyż możliwem, byś kiedykolwiek słyszał o czemś, skoro nie pozwalasz nigdy nikomu dojść do słowa...

LOGICZNA ODPOWIEDŹ

Samuel Salant, rabin jerozolimski, słynął ze swej mądrości, dobroduszności i umiejętności postępowania z ludźmi.

Pewnego razu miał rozstrzygnąć spór pomiędzy dwoma ludźmi, z których jeden znany był ze swej szorstkości, krnąbrności i wielkiego nienctwa. Gdy zaś tenże został (jak mu się zdawało) w wyroku pokrzywdzony, zaczął się złościć, złorzeczyć a wreszcie i grozić rabiemu Samuelowi:

— Rabi, wytłukę ci wszystkie szyby!

— A ja — rzekł reb Samuel, przybierając groźną minę — ja, myślisz będę się temu spokojnie przypatrywał i milczał?

— A cóż zrobisz? — spytał zasądzony.

— Jakto co zrobię — odparł reb Samuel, z lekkim uśmiechem na ustach — natychmiast poślę po szklarza...

Tłum. z hebr. Saraga Reibsch, Samok

Z życia w organizacjach

LIST Z BRZESKA

Długo czekałyśmy na ukazanie się takiego pisma, czy gazety, w którejbyśmy się mogły nawzajem wypowiedzieć i poznać. Bo organizacyjne gazetki mamy. Lecz nam właśnie chodzi o poznanie drogą „Dzienniczka“ młodzieży innych organizacyj sjon. Wreszcie ukazał się nasz [illegible] wierny przyjaciel „Dzienniczek“ a w nim [illegible] z życia w org. sjon... Cieszymy się bardzo istnieniem jego, gdyż jest on łącznikiem, ogólnej młodzieży sjon. i chętnie przyczynimy się do powiększenia jego treści i objętości...

Czytamy wciąż w „Dzienniczku“, wyjątki z życia w poszczególnych org. sjon. Niechże i nas bracia i siostry, czytelnicy dzienniczka, tą drogą, trochę poznają. Jest nas wprawdzie niedużo, bo zaledwie 7 dziewcząt w kwucy, ale mimo to czujemy się bardzo dobrze i zadowolone jesteśmy. Szczególnie się nam podoba stosunek nasz do rosz kwucy naszej. Nie jest on taki sztywny i daleki jak w szkole, ale przeciwnie szczery i bliski. Jest nam ona starszą, mądrzejszą siostrą, do której się z wszystkim zwracamy, a ona nas chętnie wysłucha i rad udziela. Należymy do organizacji dopiero pół roku, a przez ten czas dość dużo zrobiłyśmy. Uczymy się i rozmawiamy w miarę możności po hebrajsku, ażeby w ten sposób, przyczynić się do rozwoju kultury hebrajskiej. Organizacja daje nam dużo zadowolenia. Po spędzeniu kilku godzin w szkole oczekujemy niecierpliwie chwili, zejścia się razem w lokalu, gdzie swobodnie możemy sobie, pobujać, pogadać i pośpiewać. Gdzie znajdujemy, na tyle pytań odpowiedzi, i dowiadujemy się o rzeczach przedtem nam nieznanych. Bardzo żywo i przyjemnie, spędziłyśmy tegoroczne wakacje. Przedewszystkiem wstawałyśmy wczas rano, a codzień o 7 godz. rano miałyśmy z naszą rosz- kwucą musztrę, poczem rzeźkie i zdrowe wracałyśmy do domu. Pogadanki miałyśmy przeważnie w polu, na łonie natury. Co sobotę zaś urządzałyśmy wycieczki całego gniazda, do pobliskiego lasu, gdzie spędziłyśmy całe pół dnia. Pogadanki mamy codzień, wiem pogadanki przyrodnicze, o historji żyd., o rozmaitych ładnych legendach żyd. o Jiskorze, tych pierwszych braciach naszych Bilnim itd. Urządzamy wieczornice (orga) plugowe, co pewien czas, które samodzielnie przygotowujemy. I tak urządziłyśmy uroczystą wieczorynkę ku czci rocznicy Teodora Herzla. Wieczorynka wypadła świetnie. Mamy również warsztaty, roboty pilecżkowe, introligatorkę. A teraz co najważniejsze, organizujemy godilową (międzymiastową) szichwę, warstwę najmłodszą w naszym ruchu, z czego się bardzo cieszymy. Bo poznamy ludzi i z innych miast, a nie ograniczymy się tylko do małej grupki, naszej kwucy.

A teraz po przerwie tygodniowej, zabieramy się do intenzywnej pracy, aby w przyszłości móc stanąć odważnie w szeregach „chalucim“ podobnie jak dziś tłumnie do Erec Israel wyjeżdżających.

Kwuca Alizot. w Brzesku.

HANOAR- HAIWRI (TARNÓW).

Należymy już 2 miesiące do organizacji, która nam się bardzo podoba. Nasz kierownik Icchak przerabia z nami na pogadankach skauting (w teorji), czytanki i ładne wyjątki z historji Żydów. Co sobotę odbywa się u nas „Oneg Szabat“ składający się z jakiejś ładnej legendy żydowskiej i śpiewów. Jesteśmy bardzo do organizacji przywiązani.

Kwuca „Jehoszua“ „Hanoar Haiwri“ Tarnów.

WRAŻENIA Z KIBUCU KŁOSSOWA.

(Przeł. z hebrajskiego.)

Jak serce bije i huczy. Otóż jeszcze pół godziny i będę w Kłossowie. Jeszcze pół godziny i zobaczę moich braci, którzy opuszczają dom ojcowski, rodzinę, ławy szkolne, by iść pracować w wyłomach Kłossowa. Stacja: Wysiadam, chłopcy i dziewczęta żydowska młodzież, żydowscy robotnicy, otoczyli mię ze wszystkich stron. Przywitali z rozjaśnionemi obliczami. Muszę się przyznać, że zawstydziłem się przed nimi. Wstydziłem się tych braci, co mają wolę i przyszłość, co wierzą w swoje siły i owoc swojej pracy. Wstydziłem się tych co są odemnie młodsi wiekiem, starsi pracą i czynami dla swojej i narodu przyszłości. Zazdrościłem tym szczęśliwcom w łachmanach. Chciałem im coś powiedzieć, tylko opalone ich twarze i oczy iskrzące i ciężkie spracowane ręce od dotknięcia tysiąca małych kamyczków i dużych kamieni, przechodzących przez ich ręce do młyna, który je miele, nie dały wypowiedzieć żadnej uwagi. To wszystko jakby mówiło: Cześć miej dla tych delikatnych rąk co skamieniały w przeciągu miesięcy i lat! Szacunek dla tych twarzy, które słońce spaliło, pełnych mocy i przeświadczenia! Poważanie dla łachmanów ich ubrań roboczych. A towarzyszki o delikatnych rękach i błyszczących oczach, jak jaśnieją ich twarze przy spotkaniu nowego towarzysza. Z jaką swojską prostotą go witają.

Wszedłem do jadalni. Natychmiast otoczyło mię kilka dziewcząt i podały jeść. Nie byłem głodny i żal mi było, że nie mogłem zaraz usiąść, by wziąć udział przy stole robotników w uczcie podawanej w takim porządku.

Następnie wszedłem do osobnego pokoju. Spotkałem tam chalucę matkę. Jej mąż chaluc znajduje się przy pracy z towarzyszami. Gdy tylko wszedłem, wybiegł mi na przeciw synek jej trzechletni i podał mi małą rączkę. Dziecko o czarnych żarzących oczach, mały Żyd, wmieszany od dzieciństwa do rodziny chalucowej, a matka z uczuciem dumy spogląda na owoc swego łona. Wtenczas spotkałem u niej kilka towarzyszek mówiących o towarzyszach co wyjechali do Erec i o tych co się przygotowują do wyjazdu, o tych co przybyli do kibucu i o tych co go opuścili. Jednem słowem zupełnie inny świat, pełen treści życiowej. Wszedłem do sypialni. Drewniane łóżka stoją ustawione, jedno obok drugiego w szeregu. Nie piękne są te łóżka, lecz jak przyjemnym jest spoczynek w nich po pracy ciężkiej, pracy wspólnej. Udałem się na miejsce pracy. Chaluca około dwudziestoletnia siedziała na ziemi, otoczona gromadą kamieni, prawdziwemi kamieniami od których ręce kaleczeją. I za każdym razem podnosi młot i bije z siłą w kamienie, które się rozpryskują. Stanąłem obok niej, a gdy się tak przypatrywałem jej pracy, doszedłem do tego, że tylko zapał młodości pełen czystego idealizmu i miłości dla pracy rzeczywistej na niwie żydowskiej, pracy samodzielnej, sprowadziły ją do kibucu. To jest właściwa droga!

A towarzyszka bije i uderza młotem, a młot jakby wołał: wstańcie i posuwajcie się, wy, odłamki kamieni, dalej, dalej, do miejsca, gdzie się kuje przyszłość narodu i robotnika żydowskiego. Przystąpiliśmy do jednego z dołów pełnych kamieni. Tutaj stało kilku towarzyszy, podnosili ogromne głazy i zrzucali je po pochyłości. Jaka sprawność i siła w ich ruchach! Tu także wyczułem jak jedna nić łączy ich i wiąże, nić wspólnej pracy. A jedna towarzyszka czując wzrok przybyszów, zbliżyła się pewnym i chyżym krokiem i z młodzieńczym uśmiechem na ustach zapytała „Nowi?“ A gdy jej powiedziałem, że przyszedłem tylko zwiedzić kibucc, odwróciła się odemnie i zaczęła mówić z towarzyszami — to są jej prawdziwi towarzysze. Lecz głos pracy nie dał jej długo stać. Nie chciałbym opuścić tego miejsca. Jak bardzo pragnąłbym tu zostać, lecz obowiązek codziennego życia woła powrócić. Powrócić do świata spaczonego, który dopiero przed 3 i pół godziną opuściłem. Szalom Wam towarzysze kibucu Kłossowa! Idźcie z waszą siłą, siłą kamieni do Erec! Budujcie waszemi silnemi rękoma kraj dla waszego narodu i jasne życie dla waszych celów!

—o§o—

Przedwiośnie

Niezwykle łagodną była tegoroczna zima, ale mimo to tęsknimy za wiosną. Chcielibyśmy już nasycić oko świeżą, radosną zielenią traw, wybiec za miasto na pola, wyhasać się, wykrzyczeć, rzucić pozdrowienie roześmianemu słonku. Wciągamy głęboko w płuca powiew z dalekich pól, woń topniejącego śniegu i wilgotnej ziemi. Niema już ślizgawki. Na grę w piłkę jeszcze za wcześnie. Dopiero marzec. Czeka nas jeszcze kwiecień, który „wciąż przeplata trochę zimy, trochę lata“. Co tu robić? Aha! Purim. Przygotujmy kostjumy i maski, przygotujmy wesołą sztuczkę purimową. Mamy jeszcze masę roboty. To dopiero będzie wesoło! Słonko codzień cieplej przygrzewa i nim się obejrzymy a już będzie wiosna.

O pożyczaniu książek

W 23-cim Dzienniczku umieściliśmy artykuł pod powyższym tytułem, gdzie mówiliśmy o brzydkim i nagannym zwyczaju nie oddawania pożyczonych książek. Urwaliśmy w tem miejscu gdzie profesor proponuje uczniom w szkole bezimienne zwrócenie właścicielom pożyczonej a raczej ukradzionej własności — i prosiliśmy Was o dowolne dokończenie artykułu. Z przysłanych prac umieszczamy następującą:

Nazajutrz...

Chłopcy czegoś wczas bardzo podążali do szkoły. W kącie klasy obok tablicy pojawiło się kilka książek, znalazło się tam też kilka ołówków, piór, gum. Nikt nie zauważył w jaki sposób pojawiły się tam, chłopcy bowiem wstydząc się jeden drugiego, potajemnie składali tam swoje „łupy“. Cała klasa, zazwyczaj tak głośna, teraz czegoś milczała. Rozmowy nie kleiły się. Wprawdzie Herszek — śmieszek usiłował swojemi małpiemi minami rozśmieszyć chłopców, ale mu się to wcale nie udawało.

Wreszcie wszedł profesor. Przed rozpoczęciem się lekcji, kazał dwom chłopcom wyłożyć na stół, złożone w kącie klasy, przedmioty. Było to: pięć książek, dwa ołówki, pióro i dwie gumy. Otwierając pierwszą książkę profesor rzekł do Henka: „Weź sobie swoją książkę, widzę bowiem twój podpis na niej. Ponieważ jednak kolega, któremuś tę książkę pożyczył, nie zatrzymał jej sobie chcąc popełnić kradzież, ale przez lekkomyślność, dlatego proszę cię, zachowaj jego nazwisko w tajemnicy (Józek się nieznacznie zarumienił). To samo odnosi się do innych. A teraz, zgłaszajcie się do rozpoznania swej własności. Z książkami poszło gładko, bo wszystkie były podpisane. Gorzej poszło z ołówkami, piórem i gumami. Znaków na nich nie było, a ich właściciele nie pamiętali o nich. Załatwiono się z tem w ten sposób, że rozdano te przedmioty między biednych chłopców klasy.

Nakoniec rzekł profesor: „Przyrzeknijcie mi, że więcej nie ruszycie cudzej własności bez zamiaru oddania jej“.

— „Przyrzekamy, przyrzekamy, panie profesorze“ jednogłośnie krzyknęli chłopcy.

Nauka się rozpoczęła.

Nadesłał Jehuda Weissberger.
Mszana Dolna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA“

K. Ermoli: Aforyzmy z naszych starych ksiąg, były umieszczone w Dzienniczku, i to „Zdania Hillela“ w Nrze 2-gim z 16 I. 1929 i Z przypowieści Salomona w Nrze 4-ym z 14 II. 1929. Numerów tych administracja niestety już nie ma.

Brith Trumpeldor (Dobczyce): Wszelkich informacyj udzieli Wam „Hanoar Haiwri“ w Krakowie Stradom 15.

Szomereth: Chętnie podamy Ci wszelkie wiadomości, związane z pracami młodego Wiza. Nie wiemy, czy sama nawet, zdajesz sobie sprawę z tego jak daleki Twój wierszyk jest od wszystkiego, co młode. Porozmawiamy po przesyłce „Nastrojów“.

M. Z. Jamer: Opowiadanie Twoje dobrze napisane jest jednak teraz już nie aktualne.

Leib Liebermann: W ostatnim numerze Dzienniczka zaszło nieporozumienie, dalszy ciąg odpowiedzi, zaczynający się od słów „Może zdołasz napisać obrazek.. nie odnosi się do Ciebie.

Łucja Rubinstein: Listy Twoje czytamy z prawdziwem zainteresowaniem, jest w nich wiele fantazji i egzaltacji która Cię często porywa. Może zdołasz napisać obrazek, z wrodzonym Ci polotem, który jednak będzie mógł wykazać pewną zwięzłość wewnętrzną.

B. Templer: Postaramy się umieścić.

Icchak Feiwel: Obrazek wcale dobrze podchwycony, pisany poza drobnemi usterkami poprawnie. Umieścimy wyjątki, gdy będzie aktualny.

Herman Altman: Skorzystamy w następnym numerze i prosimy o dalsze przesyłki.

Maurycy Schlanger: Dziękujemy Ci za pamięć i bardzo starannie wykonaną zagadkę purimową. W tym numerze nie mogła już niestety być umieszczona.

Mania Schenkelówna: Wasza wieczorynka chanukowa miała dobrze ułożony, bo urozmaicony program. Opracuj swoje słowo wstępne i przesślij nam, może ogłosimy, gdy będzie aktualne.

(Ciąg dalszy odpowiedzi w następnym numerze).

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Koło magiczne

Ułożył M. BORNSTEIN, Kraków.



W pola między promieniami podanego koła wpisać 10 wyrazów o poniższem znaczeniu: 1. Roślina ogrodowa. 2. Zjazd inaczej. 3. Duch inaczej. 4. Materjał apteczny. 5. Przedstawiciel narodu. 6. Wielka złość inaczej. 7. Złota myśl utworu. 8. Obszar porosły trawą. 9. Miasto w Belgji. 10. Sposób budowania. Litery w środkowem kole, zakreślonem grubszą linją, czytane w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówki zegara, i w pierwszem kole, (opuszczając zakreślone pola), czytane w kierunku ruchu wskazówki zegara, dadzą dwa uroczyste dnie, obchodzone przez Żydów.

Łamigłówka

Ułożył MAKS SCHLEICHER (Kraków).

1. — — X — —
2. — — X — —
3. — — X — —
4. — — X — —
5. — — X — —
6. — — X — —
7. — — X — —
8. — — X — —
9. — — X — —
10. — — X — —
11. — — X — —
12. — — X — —
13. — — X — —
14. — — X — —
15. — — X — —

1. Nabiał. 2. Kamień. 3. Służący. 4. Przyrząd do pisania. 5. Góry w Palestynie. 6. Miasto na Wołyniu. 7. Dopływ Dunaju. 8. Zbiornik na wodę. 9. Państwo w Europie. 10. Metal. 11. Powieść El. Orzeszkowej. 12. Miasto w Erec. 13. Płaskie wybrzeże morskie. 14. Miejsce sprzedaży towarów. 15. Ważny port Morza Śródziemnego.

Wyrazy środkowe, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko znanego powieściopisarza żydowskiego.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 4-GO.

Wycinanka Silbermana:



LOGOGRYF: 1. Nowela. 2. Armata. 3 Feniks. 4. Tumult. 5. Anonim. 6. Legało. 7. Ironja. 8. Hajduk. 9. Emisja. 10. Realny. 11. Zygzak. 12. Ikarja. 13. Magnat. 14. Buława. 15. Emilja. 16. Rakarz.

SZARADA: Pa—le—sty—na.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI Z NRU 3 i 4-GO:

Otto Blaustein, Lotti Kerner, Rózia Friedmann, Samuel Stoeger, Bronia Erbsmann, Kwuca Taelmasin (Hanoar Haiwri) Aron Kronnberg, Henryk Rand, Reśka Lehrerówna, Langer Walter, Tolek Selinger, Ginia Königsbuch, Walusia Begleiter, Ruta Ruchwerg, Wisia Lothringer, Helena Schön, Sala Krischerówna, Ignacy Holzer, Kw. Jehoszua

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

J. Leibel, Samuel Stoeger, Samuel Hanfer, Jo-Jo. Rozalia Hutterer, Frania Feuerówna.

LOSOWANIE DAŁO NASTĘPUJĄCY WYNIK:

Maurycy Schlanger, Kraków, Bożego Ciała l. 12.
Zygmunt Selinger, Kraków Straszewskiego 9.
Kwucah „Jehoszua“, Tarnów Hanoar Haiwri (zapoda bliższy adres)

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 10 | Marzec 7 Piątek 7 Adar 5690 | Zachód słońca 5. m. 26

Obrady nad budżetem miasta Krakowa

Pierwsze posiedzenie Komisji budżetowej Rady miasta celem obrad nad budżetem gminnym na rok 1930/31 odbyło się we środę 5 bm. w sali obrad Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Ostrowskiego, przy współudziale wszystkich wiceprezydentów. Ekspose finansowe wygłosił wiceprezydent miasta dr. Ignacy Landau który przedstawił wyczerpująco stan gospodarki i administracji miasta oraz sumy dochodów i wydatków w poszczególnych działach budżetu administracyjnego, jakoteż budżetów miejskich zakładów przemysłowych, wykazując zrównoważenie budżetu na r 1930/31. Generalnym referentem budżetu na Radę imasta wybrała komisja radcą dra Krzetuskiego. Następnie przeprowadzono dyskusję ogólną, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych ugrupowań w Radzie miejskiej. Drugie posiedzenie poświęcone dyskusji szczególnej odbyło się we czwartek 6 bm.

Kino w pociągach

Do ministerstwa komunikacji wpłynęła oferta prywatna na urządzenie kino-teatrów w pociągach dalekobieżnych. W specjalnie urządzonym wagonie umieszczonoby ekran i aparat projekcyjny. Duży wagon kinowy mógłby pomieścić kilkadziesiąt osób.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie, tembardziej, że kinematograf kolejowy mógłby służyć także do wyświetlania specjalnych filmów propagandowych kolejowych, przemysłowych i turystycznych. Pasażerowie nudząc się w długiej podróży, z przyjemności korzystaliby z tej nowej rozrywki.

Polskie Linje Lotnicze w r. 1929

Od 1 stycznia 1929 rozpoczęły działalność Polskie Linje Lotnicze „LOT“, obsługując w zimie szlaki powietrzne o łącznej długości 2267 km., w lecie zaś powiększając dodatkowo sieć powietrzną o 633 km. i wprowadzając na linjach: Warszawa-Katowice i Warszawa- Poznań ruch podwójny. Polska sieć lotnicza łączy obecnie ze stolicą następujące główne miasta Polski: Lwów, Kraków, Katowice, Poznań i Bydgoszcz oraz Gdańsk i z miast zagranicznych: Wiedeń i Brno. Najdłuższy przelot według rozkładu ma miejsce między Warszawą a Lwowem i trwa 2 godz. 45 min., najkrótszy na linji Katowice- Kraków 45 minut.

Cyfry z roku 1929 wskazują na poważny wzrost polskiej komunikacji powietrznej w porównaniu z rokiem poprzednim, ponieważ długość drogi przebytej przez płatowce zwiększyła się o 30 procent, ilość lotów o 86 procent, ilość pasażerów o 132 procent, bagażu i towarów o 81 procent. Średnia roczna regularnie wynosi 95.6 proc., bezpieczeństwo pełne, 100-procentowe.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i w Podgórzu pl. Zgody 20.

— NA RZECZ FUNDACJI STYPENDYJNEJ BŁP. JÓZEFA SAREGO, wiceprezydenta m. Krakowa, wpłynęło dotąd ze składek łącznie zł 21,026.28.

— POŻEGNANIE PROF. MICHAŁA BOGUCKIEGO. W sobotę 8 bm. odbędzie się w gimnazjum I. im. Nowodworskiego w Krakowie uroczyste pożegnanie prof. Michała Boguckiego, który po 40 latach pracy na polu pedagogicznem przeszedł w stan spoczynku. W program uroczystości wchodzą przemówienia, produkcje muzykalno- wokalne uczniów, którzy nadto odegrają tragedję pt. „Eneasz i Dydona“ ucznia klasy VII-ej Kaz. Barnasia. Weźmie też w uroczystości udział Akademickie Koło artystyczne mił. dram. klasycznego. Początek uroczystości punkt. o godz. 6-tej wieczorem. Wstęp wolny. Po wieczorze wspólna wieczerza, na którą zgłoszenia przyjmuje prof. Fidziński w gimnazjum Nowodworskiego.

— P. HENRYK FISCHLER, naczelnik org. „Riunione Adriatica di Sicurta“, Oddziału w Krakowie mianowany został zaprzysiężonym znawcą sądowym dla spraww ubezpieczeniowych.

— ODCZYT N. T. „HIGJENA W WYCHOWANIU MŁODZIEŻY“ wygłosi p dr Herschdörfer w Gimnazjum żydowskiem w sobotę dnia 8 bm. o godz. 7-mej wieczór.

— WIELKA AKADEMICKA REDUTA „PRZED ŚWITU“ jutro w sobotę w Starym Teatrze da możność powetowania sobie straconej zabawy nawet tym wszystkim, którzy cały karnawał spędzili w domu. Cennych darów konkursowych dostarczyły — prócz już wymienionych — firmy: B Liliental, dr. Sz Seiden. M. Bornstein. W. Frey, R Stieglitz. J Cypes. „Gwiazda“. Tyras. Polross. A. Schwarz. Ganz i Infeld. L. Löwi i in. Zreorganizowana i powiekszona orkiestra „Silverjazz“ zaopatrzyła się specjalnie w najnowsze nuty z zagranicy. Na salach balowych wre praca około instalacyj świetlnych i budowy artystycznych kiosków. Wszystko to każe się spodziewać pełnego sukcesu tej na wielką skalę zakrojonej imprezy.

— WYDAWANIE DOWODÓW OSOBISTYCH. Magistrat zwraca uwagę poborowych, mających stawać w bieżącym roku do komisji poborowej, że wymaganem będzie dla stwierdzenia tożsamości osoby przedłożenie dokumentów z fotografją jako dowodów osobistych szkolnych względnie wyższych zakładów naukowych, świadectw maturycznych z fotografją, dyplomów na czeladnika z fotografją względnie dowodów osobistych Wobec tego jest wskazanem zaopatrzenie się w dowód osobisty już obecnie Dowody te wydaje Magistrat miasta Krakowa za opłatą 60 groszy Do podania załączyć należy metrykę urodzenia względnie wyciąg, dowód zameldowania się do pobytu w Krakowie, 2 fotografje i jednego świadka, któryby stwierdził tożsamość osoby.

— REDUKCJA POCIĄGÓW NA LINJI SUCHA—ŻYWIEC Z dniem 8 bm. aż do odwołania wstrzymuje się bieg następujących pociągów pasażerskich w okręgu dyrekcji krakowksiej: poc. Nr. 1238 i 1239 Żywiec—Sucha Pociąg Nr. 1239 kursuje poraz ostatni z Żywca dnia 9 marca.

— SPRZECZKA ZE ŚMIERTELNYM EPILOGIEM. Dnia 27 ub m. w czasie sprzeczki między Janem Kuczką a Janem Habasem z Niepołomic, ten pierwszy uderzył Habasa w głowę żelazkiem do prasowania tak nieszczęśliwie, że Habas dnia 4 bm. zakończył życie w szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie. Posterunek policji w Niepołomicach otrzymał zgłoszenie o wypadku dopiero w dniu 4 bm. i przeprowadził natychmiast dochodzenia, których rezultatem było ujawnienie sprawcy zabójstwa w osobie Kuczki.

— USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO przez wypicie pewnej ilości kwasu solnego Franciszek Hofman (lat 49, pomocnik drukarski, zam. przy ul. Lenartowicza. Zawczwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

— POBITA PRZEZ MĘŻA. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosiła się wczoraj Józefa Prochownikowa, żona fryzjera, zam. przy ul. Kalwaryjskiej, która została dotkliwie pobita przez męża. Ofiara małżeńskich „czułości“ odniosła obrażenia na głowie i klatce piersiowej.

— Z CODZIENNEJ RUBRYKI. Onegdaj wieczór przechodzący drogą przez gminę będący w stanie podpitym Jan Dłubisz, Alojzy Ficzek i Franciszek Zamarlik, wszyscy z Chełmka napadli na przechodzącego tą samą drogą Franciszka Gątka (lat 25). Napastnicy poranili Gątka nożem na tle porachunków osobistych i zadali mu kilka ran na głowie i plecach. Ranego przewieziono do szpitala w Mysłowicach Dochodzenia w toku.

— ZDERZYŁ SIĘ w Rynku (na linji C—D) wóz tramwajowy Nr. 6 z dorożką konną prowadzoną przez woźnicę Franciszka Stępińskiego, wskutek czego dorożka została nieznacznie uszkodzona

— WYPRAWA PO TYTOŃ. Manne Wolf zam. przy ul. Bożego Ciała 3 zgłosił do policji, że w nocy z 4 na 5 bm. dostał się nieznany sprawca do jego sklepu przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha skąd skradł stemple, znaczki pocztowe i wyroby tytoniowe, wartości 600 zł. Dochodzenia w toku.

— CZYJ KOLCZYK? W tutejszym wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24. zdeponowano zakwestjonowany jeden kolczyk złoty z brylantem i szmaragdami, który to kolczyk według zapodania, znaleziony został przed około 2 miesiącami w Krakowie. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór kolczyka w godzinach od 11—13.

Jak żyją Żydzi w Afryce południowej

Dlaczego wprowadzono ograniczenia imigracyjne?

Berlin. (ŻAT). Kurator berlińskiego seminarjum rabinicznego i znany działacz społeczny rabin dr. Meir Hildesheimer, który w tych dniach powrócił z podóży do Afryki Południowej, gdzie bawił przez 9 miesięcy, doniósł w rozmowie z przedstawicielem Żyd. Agencji Telegraficznej następujące ciekawe szczegóły z życia ludności żydowskiej w tym kraju.

Afryka Południowa, zajmująca obszar równy całej środkowej i zachodniej Europie o ludności 100 miljonów, liczy zaledwie 1 i ¾ miljona „białych“, w tem 72.000 Żydów. 90% miejscowych Żydów pochodzi z Litwy. Osiedlili się oni w Afryce Południowej w ostatnch 3 — 4 dziesięcioleciach. Zdaniem wpływowych osobistości politycznych Żydzi odgrywali szczególnie doniosłą rolę w gospodarczym rozwoju kraju. Żydzi przyczynili się zwłaszcza przy wciągnięciu miljonów murzynów do życia gospodarczego i w podniesieniu poziomu ich życia.

Prawie wszyscy Żydzi są gospodarczo samodzielni. Urzędników-Żydów wcale niema. W rolnictwie Żydzi są bardzo mało reprezentowani za wyjątkiem dwóch słynnych wielkich fermerów — króla kukurudzy Lazarusa oraz króla kartofli Luriego.

Gmin w europejskiem tego słowa znaczeniu w Afryce Południowej niema. Istnieją tam na wzór amerykański prywatne związki synagogalne z Board of Doputice na czele. Prawie każde osiedle żydowskie posiada swą własną przeważnie architektonicznie piękną synagogę, na uczyciela, chazana, rzezaka, Talmud — Torę, Jewish Centre oraz Young Israel Society. Chłopcy pobierają nauki żydowskie przeważnie jedynie do 13 roku życia. Młodzież żydowska wychowuje się w szkołach państwowych w duchu obcym tradycjom żydowskim. Świętość dnia sobotniego i świąt nie jest przestrzegana. Należy jeszcze uwzględnić ogólny niski poziom kultury, spowodowany nieliczną warstwą „białych“, warunkami klimatycznemi oraz sprzecznościami i przesądami rasowemi. W kraju panuje duch kastowy, sprzyjający antysemityzmowi społecznemu oraz towarzyskiemu i duchowemu izolowaniu Żydów.

Na zapytanie o wpływach sjonistycznych w życiu żydostwa południowo-afrykańskiego dr. Hildesheimer, który należy do obozu ortodoksyjnego, oświadczył, że ruch sjonistyczny jest w dobie obecnej prawie jedynym łącznikiem Żydów południowo afrykańskich z ogółem żydostwa i odgrywa doniosłe znaczenie kulturalne w życiu tych Żydów.

Poruszając podłoże społeczne ostatnich uchwał parlamentu Afryki Południowej w sprawie wprowadzenia kwoty imigracyjnej dla krajów wschodnio-europejskich dr. Hildesheimer oświadczył:

Z jednej strony Żydzi podnieśli poziom społeczny murzynów, co wywołało niezadowolenie przeciwko nim ze strony imigrantów europejskich, dążących do utrzymania niewolnictwa i niskiego poziomu ciemnoskórnych. Z drugiej zaś strony odznaczając się dość wielką płodnością Burowie są wogóle przeciwni wszelkiej imigracji, obawiając się uszczuplania możliwości osiedleńczych dla swego potomstwa. Ograniczenia imigracyjne kładą kres dopływowi elementów żydowskich i zagrażają pogłębieniem duchowej izolacji żydostwa wschodnio afrykańskiego.

Ograniczenia imigracyjne będą miały szczególnie fatalne skutki dla żydostwa litewskiego, które w emigracji do Afryki Południowej dopatrywało się najbardziej doniosłej możliwości swego ratunku gospodarczego.

Naogół spodziewać się jeszcze należy poważnych zajść w Afryce Południowej w związku z zagadnieniem ludności murzyńskiej, domagającem się rychłego rozwiązania. Nie ulega wątpliwości, że ewentualne wypadki w pierwszym rzędzie dotkliwie dadzą się we znaki ludności żyd. jako elementowi najmniej odpornemu.

Nowa rewelacja o aferze Dreyfusa

Francja ofiarowała Niemcom przymierze przeciw Anglji za prawdę o Dreyfusie

Dziwnym zbiegiem okoliczności stała się afera Dreyfusa znowu aktualną, rozumie się, nie w sensie bieżącej sensacji chwilowej, lecz raczej retrospektywnie. Wciąż wychodzą na jaw nowe dokumenty, które rzucają ciekawe światło na polityczne podłoże całej tej afery. Ostatnio wyszła książka Waltera Steinthala pt. „Dreyfus", której wrto poświęcić bliższą uwagę, zawiera bowiem mnóstwo interesującego materjału ze stosunków przedwojennych między Francją a Niemcami.

Podczas drugiego procesu przeciwko Dreyfusowi, który zakończył się ponownie jego zasadzeniem, usiłował ówczesny gabinet Waldeck-Rousseau'a, wierzący w niewinność Dreyfusa, wysondować prawdę za pośrednictwem Niemiec. Waldeck-Rosseau zdawał sobie sprawę z tego, że tylko dostęp do niemieckich aktów wojskowych i przesłuchanie pod przysięgą niemieckich dyplomatów mogą nadać procesow pożądany zwrot. Oficjalnym niemieckim zaprzeczeniom nie wierzono, upatrując w nich dyplomatyczny taki wybieg Niemiec, dążących do zaciemnienia sprawy. Waldeck-Rousseau osobiście interwenjował u ówczesnego ambasadora niemieckiego w Paryżu, ale bez rezultatu. Zdecydował się wówczas na rozpaczliwy krok, wysuwając swego ministra wojny generała Gallifeta, który cieszył się sympatjami cesarza niemieckiego. Gallifet zaprosił do siebie ówczesnego niemieckiego attache wojskowego barona von Süsskinda i odbył z nim dłuższą konferencję, przyczem zaapelował do cesarza niemieckiego, by przyczynił się do utrwalenia republikańskiego systemu we Francji, w zamian za co ofiarował mu przymierze z Francją.

Był to właśnie okres pierwszych nieporozumień między Francją a Anglją, oraz równoczesnie francusko-angielskiego konfliktu o Faszodę. Za prawdę o Dreyfusie ofiarowała Francja ni mniej ni więcej jak polityczne i militarne współdziałanie Niemiec z Francją. W zbiorach aktów dyplomatycznych niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych znajdujemy korespondencję Süsskinda o rozmowie z Galliefetem. Czytamy tam: Francja znajduje się w niebezpieczeństwie — oświadczył generał Gallifet. Jego cesarska mość nie może sobie tego życzyć w interesie równowagi europejskiej. Niemcy w dziedzinie przemysłu i handlu dominują nad Francją, tak, że z tej strony nie zagraża Niemcom żadne niebezpieczeństwo. Niemcy posiadają silną armję. Słabym ich punktem jest flota. Niemcy utrzymują wprawdzie dobre stosunki z Anglją, ale ta przyjaźń ma charakter rodzinny. Gdyby kiedyś doszło do konfliktu politycznego między Niemcami a Anglją, współdziałanie Niemiec z Francją poważnie zaważyłoby na szali wypadków. Po tej rozmowie przeszedł generał Gallifet znowu do sprawy Dreufusa, oświadczając, że jego prośba do cesarza o wyjaśnienie całej prawdy nie ma egoistycznego charakteru... Nie chodzi o osobę, tylko o prawdę.

Taki to ślad rozmowy Gallifeta ze Süsskindem znajdujemy w 13. tomie dokumentów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Gdyby Niemcy podchwyciły wyciągniętą ku sobie rękę Francji, sytuacja Europy inaczejby wyglądała. Wszak wówczas Anglja rozpoczęła dopiero swoją politykę zdążającą do okrążania Niemiec! Wiemy jednakowoż, że cesarz Wilhelm usłuchał macchiavelistycznej rady kanclerza Bülowa i odmówił prośbie gabinetu Waldecka Rousseau'a. Zanim atoli nadeszła odpowiedź z Niemiec, trybunał wojskowy w Rennes zrezygnował z formalnych powodów z przesłuchania niemieckich osobistości wojskowych.

Konferencja londyńska wznawia pracę

Londyn, 6. 3. PAT. Wobec otrzymania przez nowy rząd francuski p. Tardieu votum zaufania izby deputowanych, delegacja francuska na konferencję morską przybędzie do Londynu dzisiaj wieczorem. Pełne prace konferencji podjęte zostaną jutro rano na posiedzeniu szefów delegacyj. Po południu komisja pierwsza konferencji zapoznawać się będzie ze sprawozdaniem podkomisji ekspertów, o klasyfikacji statków specjalnych.

Tardieu gościem MacDonalda

Londyn, 6. 3. (AW) Spodziewany jest tu przyjazd premjera Tardieu w sobotę na specjalne zaproszenie MacDonalda. Tardieu zabawi u MacDonalda w ciągu niedzieli, w poniedziałek zaś powróci do Paryża. Rozmowy premjerów: angielskiego i francuskiego będą nosiły charakter prywatny, ze względu na to, że Tardieu nie jest oficjalnym członkiem delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową. Delegacja francuska przybędzie do Londynu również w końcu bieżącego tygodnia.

Wczoraj obradowali kierownicy poszczególnych delegacyj, jednak bez osiągnięcia jakichkolwiek wyników. Następne posiedzenei odbędzie się jutro. Ambasador francuski w Londynie nie otrzymał jeszcze żadnych instrukcyj co do udziału Francji w dalszych pracach konferencji.

Według doniesień „Daily Telegraphu" kierownicy delegacyj omawiać będą w piątek następujące zagadnienia: 1) czy ustalenie tonażu poszczególnych klas jednostek bojowych należy brać pod uwagę uzbrojenie, a przedewszystkiem wielkość dział, 2) czy tonaż krążowników, zaopatrzonych w działa 15 cm. ma być ograniczony, 3) czy krążowniki zaopatrzone w 20 cm działa traktować można na równi z krążownikami zaopatrzonemi w działa 15 cm. 4) do jakiej klasy należy zaliczyć wielkie macierzyste okręty łodzi podwodnych.

Olbrzymie rozmiary klęski powodzi we Francji

Tuluza. 6. 3. PAT. Potwierdzają się wiadomości, że katastrofa powodzi w okolicach Montauban pociągnęła za sobą śmierć 300 osób, z pośród których 200 zginęło w Moissaca. Tysiące domów zawaliło się. Kilka tysięcy osób po zostało bez dachu nad głową.

Pani Hanau rozpoczęła głodówkę

Paryż, 6. 3. (AW) Marta Hanau, główna oskarżona w procesie „Gazette du Franc" od ubiegłego piątku głoduje, odmawiając przyjmowania pokarmów. Stan jej narazie nie budzi żadnych obaw. Zazwyczaj aresztanci ogłaszający głodówkę tracą siły w szóstym—ósmym dniu głodówki. Wówczas głodujący przenoszeni są do szpitala więziennego i tam są odżywiani sztucznie. P. Hanau, według wszelkiego prawdopodobieństwa w ciągu tego tygodnia przerwie głodówkę.

Proces rabinów mińskich nie odbył się jeszcze

Moskwa, 6. 3. ŻAT. W związku z wiadomościami, które ukazały się w prasie zagranicznej, że mińscy rabini i działacze gminni zostali w tych dniach postawieni przed sąd, przedstawiciel ŻATnej zwrócił się o informacje do komisarjatu spraw zagranicznych, gdzie mu oficjalnie zakomunikowano, że przeciwko rabinom mińskim i działaczom nie wytoczono wogóle żadnego procesu.

Zarazek choroby papuziej - wykryty!

Londyn, 6. 3. PAT. Lekarze szpitala londyńskiego odkryli po długich badaniach laboratoryjnych *istotę zarazka choroby papuziej*. Badania bakterjologiczne doprowadziły do stwierdzenia, że zarazek należy do tej samej rodziny bakteryj, które wywołują chorobę racic u zwierząt.

—o—

Poznański contra Oskar Kohn

Łódź, 6. 3. Przed sądem okręgowym w Łodzi toczył się dziś proces przeciw znanemu przemysłowcowi łódzkiemu Oskarowi Kohnowi oskarżonemu przez sp. akc. I. K. Poznański o rozsiewanie fałszywych wiadomości, podrywających zaufanie do zdolności kredytowej firmy skarżącej. P. Kohn miał się mianowicie wyrazić o wywiadzie prasowym, że sytuacja w Łodzi doprowadziła do tego, iż nawet tak potężna firma jak Poznański, zbankrutowała.

Na rozprawie doszło do ugody. P. Kohn zobowiązał się ogłosić w prasie oświadczenie, w którem cofa wypowiedziane słowa, a nadto ofiarować 10,000 zł. dla najbiedniejszych.

Wielki proces o nadużycia w Poznaniu

Poznań, 6. 3. PAT. W czwartek, dnia 6 bm. rozpoczął się przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Poznaniu wielki proces przeciwko członkom zarządu i funkcjonarjuszom Kasy emerytalnej Kolei Państwowych w Poznaniu. Proces ten jest epilogiem poważnych nadużyć i malwersacyj, popełnionych w zarządzie tej kasy w latach od 1923 do 1925, wskutek czego instytucja ta poniosła poważne straty materjalne.

Akt oskarżenia obwinia 6 osób: Oswalda Filagera, b. zastępcę przewodniczącego Kasy, zmarłego w toku śledztwa, Bolesława Szymańskiego lat 48, starszego referendarza kolei państwowych, prezesa zarządu kasy emerytalnej, zwolnionego z aresztu śledczego za kaucją 30 tysięcy zł., Stanisława Romanowskiego, lat 43 kontrolera drogowego Dyrekcji Kolei Państwowych, zwolnionego za kaucją 10.000 zł., Ludwika Szypera lat 54 urzędnika kolejowego, zwolnionego za kaucją 50.000 zł., Ignacego Mellera, lat 42, geometrę i urzędnika kolejowego i Stefanję Jarzębecką, lat 31 urzędniczkę kolejową. Proces potrwa około 4 tygodnie.

Demonstracje komunistyczne we Wiedniu

Wiedeń, 6. 3. PAT. Dzisiejsza demonstracja komunistyczna miała przebieg naogół spokojny. Udział uczestników był słaby. W pochodzie wzięło udział około 2000 robotników. W przedsiębiorstwach gminnych usiłowali komuniści skłonić robotników do zaprzestania pracy, próby te jednak nie powiodły się. Tak samo nie udał się pochód „głodowy" robotników prowincjonalnych do Wiednia. Przed gmachem uniwersytetu przyszło do starć między komunistami a studentami, którzy stojąc na rampie uniwersytetu śpiewali „Deutschland, Deutschland über Alles". Komuniści obrzucili studentów kamieniami, przyczem kilku z nich odniosło lekkie obrażenia. Policja opróżniła plac przed uniwersytetem, rozpędziła demonstrantów i przedsięwzięła szereg aresztowań. Po pochodzie przez Ringstrasse odbyło się zgromadzenie komunistyczne na Placu Wolności, poczem demonstranci rozeszli się grupami spokojnie do domów.

Zniżka dyskonta

Londyn, 6. 3. PAT. Bank angielski w dniu dzisiejszym ustalił stopę dyskontową na 4 proc.

Sztokholm, 6. 3. PAT. Bank szwedzki w dniu dzisiejszym ustalił stopę dyskontową na 4 procent.

— **SPROSTOWANIE.** Podana w numerze wczorajszym wiadomość PAT o chwilowych trudnościach finansowych znanej fabryki „Bracia Czeczowiczka" w Andrychowie zaopatrzona była mylnym tytułem „bankructwo"; jak bowiem z samej treści telegramu wynika, idzie tu tylko o chwilowe trudności finansowe. Jak się dowiadujemy, pertraktacje firmy z jej wierzycielami są na najlepszej drodze, a firma płaci całe 100 proc.

FELJETON TECHNICZNY.

Kultura jutra

Technika! Pojęcie to, wygnane gdzieś na peryferje wykształcenia ogólnego, wegetuje w powszedności — jako coś, co nie znajduje się nigdy na głównej ulicy, a w codzienne życie wdziera się tylko świstem syren fabrycznych i robotniczych strejków. Zasadniczo interesuje tylko tych, którym jest chlebem codziennym. Posiada myśl, karton i rysownicę a w duchowem życiu udziału nie bierze,

Tak wyglądałaby prawda o współczesnem pojęciu techniki! A prawda o technice samej? Poważną trudnością jest zdefinjowanie czegoś, co stało się tętnem życia, jego instynktem i ideą. Ideą, a więc jego duchem, który powoli ale konsekwentnie wnika we wszelkie pory codziennych zainteresowań, i potężnemi transmisjami najdziwaczniejszych możliwości toczy świat z żelazną konsekwencją maszyny, której nie zatrzyma żadna siła fizyczna, bo służy tylko *myśli idei*, która ją stworzyła, i tylko jej jest posłuszną.

* * *

Zatrzymanie się przy słowie: *treść techniki* jest jej triumfem współczesnym. W żadnej atmosferze pieców hutniczych, w żelaznych destylatorach fabryk, nad białemi kartonami konstruktorów, w tajemnicy kolb laboratoryjnych rośnie triumf jej jutra: *prowodyrstwo jej idei.*

* * *

Technika współczesna jest innowymiarowa, aniżeli jej wychowawczyni, jej dniem wczorajszym była walka o maximum wydajności, jej dzisiaj koliebie w sobie możliwości *Paneuropy i Panglobu*, jej jutro to definicja równowagi światowej ujęta w formę równania chemicznego, którego strony: lewa i prawa uzależnione są tysiącem możliwości, skupionych w ręku *inżyniera.*

* * *

Pierwszym wielkim pomostem na tysiącem przeszkód pooranej drodze do porozumienia się narodów, były stalowe szyny rzucone pod pierwszą lokomotywę świata. W jej świście brzmiała mocna *proklamacja Paneuropy*. Dzisiaj potężnem echem dzwoni ona na słupach telegraficznych, dyszy w ogromnych płucach kolosów parowych, jedną mową techniki dudni w stali szyn łączących się braterskim uściskiem palcatych dłoni u granic wszystkich państw, radośnie huczy w słupach telegraficznych, które niczem bezimienna armja żołnierzy, służy jednej wielkiej idei, jednej myśli. Dzisiaj szybuje ona z planetarną szybkością między gwiazdami, nicestwiąc przestrzeń i czas, pozwalając słyszeć się wzajemnie — oddalonych o tysiące kilometrów — widzieć i poznawać.

* * *

Tam gdzie polityka jest rzeczywistym wykładnikiem potrzeb danego kraju, stoi ona w ścisłem porozumieniu z techniką. Przy postępie naprzód zmienia się też i jej kierunek, Genialne odkrycie *Bergiusa*, pozwalające wydobyć z węgla całą zawartą w nim energię, musi zaważyć silnie na szali zamierzeń ubogich w węgiel, czy też oleje ziemne krajów, aniżeli długoletnie krecie podkopywanie się krętemi drogami labiryntów politycznych, układów i zamierzeń całego pokolenia polityków. Technika nadweręża *„politykę"* w danem pojęciu, wprowadzając bezwzględną prawdę faktów, opartych na matematycznej prawdzie budowy maszyny czy też równania chemicznego. A polityka oparta na zasadzie prawdy matematycznej i *bezwzględnej wiary w dobro rodzącej ją myśli* — polityka produktywności — przestanie być polityką dawną stanie się energją, która z dynamomaszyny—narodu promieniując, będzie mózgiem jego zamierzeń. Nigdzie zrozumienie idei technicznej nie jest bardziej potrzebnem, aniżeli u prowodyrów państwa, i nigdzie, często nie brak jej tak bardzo, jak tam. Tam bowiem znajduje się koło kierownicy, tkwiącej trybami swemi głęboko w narodzie, a odgrywające żelaznym prawem trybów, — decydującą rolę w *wyścigu pracy.*

* * *

I oto konstruktor maszyny rotacyjnej, pamiętający o tem, że ziarnko piasku, dostawszy się między jej walce, może unicestwić zasadnicze prawa jej życia, chemik, przerabiający podięte z śmietniska kości na pożyteczne nawozy, a stare gałgany na biały papier, urastają do godności szafarzy skarbami ziemi i siłami przyrody. Zamykają oni w małych puszkach mózgów energię świata, decydując o współczesności, ale kierują nią w myśl potężnej prawdy, że cała kula ziemska to jedność bez ścisłych granic a ludzkość to przeważnie tylko liczba mnoga — jednostki.

* * *

Maszyna jest czemś, z czego człowiek nigdy nie zdoła wyciągnąć wszystkich możliwości, dlatego władztwo nie pokrywa się z pojęciem mechanizacja życia. Tam, gdzie istnieje możliwość postępu, mechanizacja jest tylko zgwałceniem prawa, źle rozwiązanem równaniem, bowiem czystość myśli technicznej i jej doskonałość nie zawodzą nigdy, jeśli służą pierwszemu jej celowi: *dobru ludzkości.*

* * *

Olbrzymim krokiem naprzód wysunęła się technika współczesna na czoło życia codziennego daleko poza nią pozostało techniczne wykształcenie społeczeństwa. Techniczne wykształcenie — dzisiaj to może fejleton dziennikowy, ale jutro już *piekąca potrzeba.* Dzisiejsza szkoła zaglądająca nieśmiało do skromnych podręczników chemji i fizyki, jutro już na tłokach maszyn, na stacjach elektrycznych o miljonie voltów napięcia uczyć będzie wychowanków biegu myśli ludzkiej. W przeciwnym razie nie nadąży za główną potrzebą ludzkości — *ekonomią i duchem.* Ekonomia i duch — oto fuzja pojęć, która wychowankom zasady, tworzącej maszynę dadzą nad nią władzę. A zasada ta, to bezwzględna uczciwość, której precyzja olbrzymie rzeki żelaza zmusza do biegu drogą jego myśli, oraz wiara w dzieło, w przyszłość.

* * *

Oto podstawy naszej pracy — powiedział Marconi — *technika, to kultura przyszłości.*

Inż. Arnold Zimenstark.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Koniec wojny celnej z Niemcami

Zakończenie rokowań polsko-niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 3. (Sin) Dziś, o godz. 7 wieczorem zakończyły się długotrwałe rokowania polsko-niemieckie.

W wyniku rokowań ustalono następujące zasady porozumienia:

1) Wzajemne uprzywilejowanie, 2) prawo osiedlania dla fachowców, 3) przyznanie kontyngentu Polsce na wywóz węgla i nierogacizny, 4) Polska udziela koncesji trzem niemieckim liniom okrętowym, 5) wojna celna polsko-niemiecka ustaje. 6) Niemcy uzyskują kontyngent przywozowy na szereg towarów.

W związku z finalizacją rokowań wyjechał dziś do Berlina poseł Rauscher. Oficjalne podpisanie traktatu handlowego nastąpi w przyszłym tygodniu, we wtorek lub środę.

SPRAWA ZMIANY WARUNKÓW UTRZYMANIA I EKSPLOATACJI PRYWATNYCH BOCZNIC KOLEJOWYCH. Związek Przemysłowców w Krakowie przedstawił ministerstwu komunikacji cały szereg wniosków, dotyczących zmiany ogólnych warunków utrzymania i eksploatacji prywatnych bocznic kolejowych oraz umów bocznicowych, przyczem prosił także o ewentualne zwołanie konferencji dla porozumienia się zainteresowanych sfer gospodarczych z ministerstwem komunikacji.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 6. 3. PAT. Akcje utrzymane Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski: 165.50

Akcje przemysłowe: Parowozy 19.50

Papiery procentowe: 5-proc Prem Poż dolarowa 73, 4-proc. Prem Poż inwestycyjna 126.50

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu castrój ospały. Transakcyj dokonano jedynie Bankiem Polski przy nieco silniejszem zainteresowaniu i większych obrotach po kursie lekko mocniejszym i Parowozami bez zmiany Reszta eelektów w zaniedbaniu. Z papierów procentowych 5 proc Prem Poż dolarowa i 4-proc Prem. Poż. inwestycyjna słabiej w małych obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna Płacono 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną 52 nieco mocniej.

* * *

Waluty i dewizy oficzalnie bez ruchu

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez miany Nastrój spokojny przy dostatecznej podaży W Krakowie dolar gotówkowy 8.86 i trzy czw do 8.87 i trzy czw. Warszawa dol. 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki 8.89 i jedna czw do 8.90 i jedna czw Lwów dol. 8.86 i trzy czw do 8.87 i trzy czw czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół Katowice dol. 8.87—8.88, czeki 8.90—8.91 Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie

Giełda warszawska

Warszawa, 5. 3 PAT. Akcje: Bank Polski 1.. 165 i jedna czw., Bank Przemysłowy we Lwowie 105, Bank Zw. Sp. Zar 78 i pół, Starachowice 20 i pół, Zielemewski 56 i pół, Borkowski 5 i trzy czw., Haberbusch 106 **Pożyczki:** 4-proc inwestycyjna 126, 126 i pół, 5-proc dolarowa 74 i pół, 74 i trzy czw. 74, 5-proc kolejowa 49 i trzy czw. 50, 7-proc stabilizacyjna 86, **8-proc. L. Z. Banku** Gosp. Kraj 94.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KUPCÓW MANUFAKTURY W WARSZAWIE. Dnia 9 bm odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd hurtowników branży manufakturowej z następującym porządkiem dziennym: 1) organizacja handlu włókienniczego na terenie całej Polski, 2) racjonalizacja handlu i stosunek do karteli przemysłowych, 3) sprzedaż detaliczna przez fabrykantów; 4) sprawy ochrony kredytu i powołanie do życia biura poświerniczego; 5) sprawy podatkowe i inne.

Napływ zgłoszeń z prowincji jest bardzo znaczny.

Kosztowności synagogalne na fundusz industrjalizacji

Moskwa, 6. 3. ŻAT. Pismo charkowskie „Der Sztern" organizuje w żydowskich miasteczkach na Ukrainie specjalne brygady, mające za zadanie odszukiwanie kosztowności ukrytych u rabinów i w bóżnicach. Przedmioty te są konfiskowane na rzecz sowieckiego funduszu industrjalizacji. Jedna z brygad w Nowym Złotopolu (jest to główne miasto żydowskiego okręgu autonomicznego na Ukrainie) doniosła, że wykryła u miescowego rabina 100 pudów pszenicy. Rabinowi wytoczono proces. Inna brygada doniosła, że wykryła w Chmielniku w miejscowej bóżnicy przeszło sto złotych i jeszcze więcej srebrnych pierścionków oraz cennych świeczników. Przedmioty te zostały skonfiskowane.

Po rozwiązaniu Jewsekcji

Moskwa, 6. 3. ŻAT. „Okjabr" donosi oficjalnie, że kierownicze organa partii komunistyczne uchwaliły rozwiązać Jewsekcję. Pismo podaje, że uchwała ta wywołała wielkie niezadowolenie przywódców żydowskich komunistów. „Oktjabr" zwraca uwagę, że niezadowolenie to jest nieuzasadnione, w rzeczywistości bowiem rozwiązanie Jewsekcji niewątpliwie polepszy położenie Żydów, gdyż partja komunistyczna będzie obecnie bezpośrednio zainteresowana w rozstrzyganiu spraw życia żydowskiego.

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY,** ul Przemyska 3 Dziś w piątek o godz 8.15 wiecz. seminarjum literatury powszechnej Prowadzi p. **dr. Löw.**

◆ Wolne posady ◆

DO POWAŻNEJ firmy handlowej potrzebni inteligentni: EKSPEDJENT PANNA do ekspedycji CHŁOPIEC do praktyki Zgłoszenia pod „Stała posada" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 981er

MAGAZYN sukien dam skich poszukuje samodzielnego krawca do robót konfekcyjnych. Zgłoszenia pod „Krawiec" do Adm. „N. Dziennika". 328g

INŻYNIER mierniczy poszukuje asystenta z praktyką. Zgłoszenia pod „Koło Lwowa" do Adm. „N Dziennika". 960x

POSZUKUJĘ panny do praktyki sklepowej: Jadwiga Cypes, Poselska L. 20. 927x

EKSPEDJENTKI z branży galanteryjnej poszukuje: Bohrer, Floriańska 27. 968er

◆ Posad poszukują ◆

INTELIGENTNA panna władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady do dziecka w lepszym domu żydowskim. Zgłoszenia pod „S. F." do Adm. „Now Dziennika". 336g

URZĘDNIK młyński na kierowniczem stanowisku, obznajomiony z manipulacją oraz kalkulacją cen, poszukuje posady ewentualnie przyjmie posadę w charakterze kasjera lub magazyniera Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń, Kraków Sienna 12, pod „Urzędnik młyński". 317g

AKWIZYTOR inteligentny, z branży spedycyjnej natychmiast poszukiwany. Wiadomość pod „Egzystencja" do Adm. „N Dziennika". 459x

URZĘDNIK z długoletnią praktyką komercjalno—biurową, rutynowany korespondent niemiecki, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych.— Zgłoszenia: A. Silberstein, Starowiślna 43. 327g

MAGAZYNIER z długoletnią praktyką poszukuje posady, może ewentualnie podróżować lub inkasować. — Na żądanie przedłoży świadectwa kaucję. — Zgłoszenia pod „Magazynier" do Admin. „N. Dziennika". 234g

RUTYNOWANY urzędnik—kupiec, z 10-letnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8 dla „Krakowianina". 932er

◆ Nauka i wychowanie ◆

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 507a

◆ Lokale ◆

MŁODY kawaler (agronom) szuka pokoju przy inteligentnej rodzinie, możliwie ze sfer nauczycielskich. — Zgłoszenia pod „Chałuc" do Adm. „Now Dziennika". 329g

2 DUŻE pokoje, przedpokój, kuchnia, komfort Dzieln. VI. zamienię na komfortowy pokój z kuchnią. — Zgłoszenia pod „Piękne mieszkanie" do Adm. „N. Dziennika". 318bp

POKÓJ kawalerski do wynajęcia: Starowiślna L. 45, I. piętro na prawo. 315g

LOKAL duży, frontowy, z wystawą, do odstąpienia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Wystawa". 314g

TROCHĘ HUMORU

KRÓTKOWZROCZNY.



— Bardzo Pana przepraszam, wydaje mi się Pan taki znajomy. Czyśmy się już kiedyś nie spotkali?

Dwudniowy kurs sporządzania przystawek i kremów

odbędzie się we czwartek dnia 6 marca i w poniedziałek 10 marca b. r. o godzinie 4-ej popołudniu przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, w szkole zawodowej „Ognisko Pracy". — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej L. 9, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godziny 11—3.

LOZANNA (Szwajcarja)

Instytut dla żydowskich dziewcząt. Willa Sevigne. Rok założenia 1908. Referencje. Prospekty przez pp. przełożone Mmes M. Bloch Officier d'academie i B. Bloch. 308x

◆ Sprzedaż ◆

20 ZŁ. ZAOSZCZĘDZI kto zakupi w tym tygodniu z najlepszej wełny modny żakiet, kamizelkę lub pulower, które udało mi się okazyjnie nabyć. Proszę zatem nie zwlekać z zakupem. — A. Wachsmann, Kraków ul. Krakowska 7. 928x

RZADKA OKAZJA! Po Zł. 2'75 rękawiczki damskie w najlepszym gatunku sprzedaje tylko teraz A. Wachsman, Kraków, ul. Krakowska 7. 929x

POŃCZOCHY! Każdy się przekonać może, że zaoszczędzi dużo pieniędzy, zakupując okazyjnie jedwabne i fil-de-ko pończochy, reformy, kombinacje i inne artykuły w firmie Wachsman, Kraków, ul. Krakowska 7. 930x

FABRYCZNY Skład Dywanów orjentalnych, — Wytwórnia kilimów artystycznych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, bocz na Zwierzynieckiej. 445x

PRZEMYSŁ grafitowy Ch. Ziering i Syn, Stanisławów, poleca następujące wyroby grafitowe: I. Czernidło do pieców The New Bohemian (tabletki i granatki grafitowe); II. Grafit giserski (dla odlewni żelaza i fabryk maszyn). 488x

◆ Różne ◆

OBIADY DOMOWE nadzwyczaj smaczne i hygieniczne wydaje: Kemplerowa, Grodzka 25. Ceny bardzo przystępne. 337g

NA REDUTY wypożycza piękne kostjumy, suknie wieczorowe i ślubne, okrycia, stroje głów: Paryżanka, Pędzichów L. 22. 330g

SPÓLNIKA solidnego reprezentatywnego z kapitałem do 10.000 Zł., do bardzo rentownego i pewnego przedsiębiorstwa wytwórni wyrobów drzewnych i mebli przyjmę Zgłoszenia pod „Pewne" do Adm. „N. Dziennika" 331g

WEKSEL akceptowany przez Markusa Perlbergera Kraków, na Zł. 47 45 gr., pł. 18 maja 1930 żyrowany przezemnie, oraz weksle własne na Zł. 75'60, płatn. 18 czerwca i na Zł. 67'35, pł. 24 czerwca, wysłane do Warszawy do S. Zakrzewskiego. ul. Zajęcza 8, a zgubione na poczcie, unieważniam. Samuel Gutten handel zabawek, Kraków, ul. Dietla 36. 333g

OSTRZEGAM przed przyjęciem weksli przezemnie wystawionych lub mojem żyrem, przed porozumieniem się ze mną: Kalman Hamer, — Podgórze, Kalwaryjska 7. 334g

CHOROBY serca. Basedow. astma. Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan", Tkalnia dywanów kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 8. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051asc

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Horowitz false Leser Chaskel Fe[illegible] wel, ur. w Łańcucie 189[illegible] roku, wydany przez P. K. U. Tarnów. 324bg

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, skreśloną na nazwisko Ignacy Placek, ur. w Swoszowach, wydaną przez P. K. U. Rzeszów, ur. 190[illegible]

MARSZAŁEK Bartłomiej unieważnia książkę wojskową, wydaną przez Dowództwo 50 P. P. S. K. 320g

ZAWISZA Andrzej, ur. w r. 1896 w Przedborzu p. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 949[illegible]

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana